

Nowinowski, Sławomir M.

Ministerium Augusta Zaleskiego (1926-1932) w ocenie dyplomacji ČSR

Dzieje Najnowsze 36/2, 49-72

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Sławomir M. Nowinowski
Łódź

Ministerium Augusta Zaleskiego (1926-1932) w ocenie dyplomacji CSR

Zamach stanu Józefa Piłsudskiego wywołał w Europie poważne zaniepokojenie. Kręgi oficjalne i opiniotwórcze Starego Kontynentu nurtowała nie tylko skala ewentualnych przeobrażeń politycznych oraz społecznych nad Wisłą. Poszukiwały one przede wszystkim odpowiedzi na pytanie, w jakiej mierze przewrót majowy wpłynie na orientację polskiej dyplomacji. Ze zrozumiałych względów szczególnie zaangażowane w rozwiązanie tego ostatniego dylematu były służby zagraniczne państw sąsiadujących z II Rzeczpospolitą¹. Prognozy i analizy sporządzane na użytek Ministerstwa Zahranych Veci nie zawsze dobrze świadczą o profesjonalizmie ich autorów, czasami dowodzą wręcz ignorancji w sprawach polskiej polityki zagranicznej. Przy wszelkich swych mankamentach stanowią jednak znakomity materiał źródłowy, umożliwiający określenie stopnia rozpoznania przez dyplomację CSR intencji obozu belwederskiego w sferze stosunków międzynarodowych. Pozwala on również na pogłębienie znajomości priorytetów obowiązujących w relacjach Pragi z Warszawą. Co więcej, stwarza podstawę do sformułowania opinii o nastawieniu wobec Polski prominentnych postaci resortu spraw zagranicznych I Republiki, a także ustalenia, którzy z nich mieli swój udział w kształtowaniu linii dyplomacji czechosłowackiej. Ułatwia wreszcie weryfikację dotychczasowych wyobrażeń o postrzeganiu przez urzędników MZV dyplomacji II Rzeczypospolitej². Ponad sześcioletni okres ministerium Augusta Zaleskiego wydaje się wystarczająco długi, aby przekonać się, czy byli oni zdolni do prze-

¹ J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919-1932*, Poznań 1975, s. 265-266; A. Czubiński, *Przewrót majowy 1926 roku*, Warszawa 1989, s. 242-243; P. S. Wandycz, *The Twilight French Eastern Alliances, 1926-1936. French-Czechoslovak-Polish Relations from Locarno to the Remilitarization of the Rhineland*, Princeton 1988, s. 49; W. Materski, *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918-1939*, Warszawa 1994, s. 194-196; P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 80-86; S. M. Nowinowski, *Przewrót majowy 1926 r. w relacjach i komentarzach dyplomatów czechosłowackich*, w: *Czechosłowacja w stosunkach międzynarodowych pierwszej połowy XX w. Studia i szkice*, red. A. M. Brzeziński, Warszawa 2003, s. 28-41.

² J. Kozeński, *Próby zbliżenia polsko-czechosłowackiego w latach 1926-1931*, „Przegląd Zachodni” 1964, z. 2, s. 316-327; idem, *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej w latach 1932-1938*, Poznań 1964, s. 46-47; A. Essen, *Stosunki polsko-czechosłowackie 1925-1934. Szanse i zaniechania*, w: *Od poznania do zrozumienia. Polacy, Czesi, Słowacy w XX wieku*, red. E. Orłof, Rzeszów 1999, s. 80-81; G. Pańko, *Polska i Polacy w czeskiej opinii publicznej w okresie międzywojennym*, Wrocław 1996, s. 163-186; J. Gruchała, *Czeskie środowiska polityczne wobec spraw polskich 1920-1938*, Katowice 2003.

łamania funkcjonujących wśród czeskich elit politycznych stereotypów, czy też przeciwnie — ulegali im lub nawet je podsycali.

Powierzenie Zaleskiemu 15 V 1926 r. kierownictwa resortu spraw zagranicznych nie wzbudziło wśród dyplomatów czechosłowackich większego zainteresowania. Bedrich Kalda, zawiadujący w trakcie przewrotu majowego Poselstwem CSR w Warszawie jako *charge d'affaires ad interim*, nie pokusił się o charakterystykę nowego szefa dyplomacji polskiej, a jedynie powiadomił centralę, że tak jak pozostali członkowie gabinetu Kazimierza Bartla, jest on... piłsudczykiem³. Tylko poseł przy Kwirynale Wojtech Mastny, który zdążył osobiście poznać Zaleskiego w schyłkowym okresie sprawowania przezeń misji w Rzymie, z uznaniem pisał o jego walorach, pozwalających śmiało ubiegać się o tekę ministra spraw zagranicznych. Zauważył przy tym, iż Palazzo Chigi odniósł się do nominacji Zaleskiego przychylnie, chociaż ten nigdy nie ukrywał swego dystansu wobec faszyzmu⁴. Pozytywną opinię o kierowniku MSZ na podstawie rozmów i obserwacji poczynionych na gruncie Ligi Narodów zdołał ponoć przed majem 1926 r. wyrobić sobie również Edvard Benes. Poseł Rzeczypospolitejw Pradze Zygmunt Lasocki był w każdym razie pewien, że minister spraw zagranicznych CSR odnosi się do swego polskiego kolegi „bardzo sympatycznie”⁵.

Przyczyny wstrzemięźliwości dyplomacji I Republiki w ocenie Zaleskiego należy upatrywać także w prowizorycznej formie piastowania przez niego funkcji. Według Roberta Fliedera, posła CSR w Polsce, najważniejszą rolę w MSZ odgrywał Roman Knoll, któremu Piłsudski podczas przewrotu zlecił pełnienie obowiązków komisarza resortu. Poseł trwał w tym przeświadczeniu mimo otrzymania przez Zaleskiego 25 VI 1926 r. oficjalnej nominacji na stanowisko ministra. Za koronny argument służył mu fakt sprawowania przez wyżejnotowanego w hierarchii piłsudczyków Knolla urzędu podsekretarza stanu w MSZ. Flieder wiedział ponadto, iż Zaleski nie był jedynym kandydatem do fotela ministra spraw zagranicznych. Dlatego też dopiero jego obecność w rządzie Piłsudskiego oraz zapowiedź wyjazdu Knolla na placówkę w Rzymie położyło kres dywagacjom posła⁶. Na stabilną pozycję Zaleskiego w establishmencie sanacyjnym zwracał zresztą wtedy Fliederowi uwagę francuski ambasador w Warszawie Jules Laroche. Wyrażał on poza tym swój podziw dla naturalnego spokoju polskiego ministra i spodziewał się, że będzie miał korzystny wpływ na poczynania Marszałka⁷. Czechosłowacki dyplomata zapewne podzielał opinię ambasadora, Zaleski i na nim wywarł wrażenie rozważnego męża stanu⁸. Równie sumiennie, jak poglądy Laroche'a, zrelacjonował jednak MZV rozmowę z sowieckim posłem w Polsce Piotrem Wojkowem. Jego z kolei zdaniem, Zaleski nie miał pojęcia o zamiarach Piłsudskiego⁹.

Spekulacje nt. obsady urzędu ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej pojawiły się w czechosłowackich raportach dyplomatycznych ponownie pod koniec lat 20. Vaclav Girsza,

³ Archiv Ministerstva Zahrancicnich Veci, Praha (dalej: AMZV), Telegramy dosle (dalej: TD), c. 507/26, 508/26, B. Kalda do MZV z 17 V 1926 r.

⁴ AMZV, Politickezprawy (dalej: PZ) — Rim 1926, c. 80, Raport V. Mastnego do MZV z 22 V 1926 r. Miesiąc później poseł potwierdzał zrzeczność Zaleskiego w uprawianiu zarówno polityki międzynarodowej, jak i wewnętrznej — ibidem, c. 103, Raport V Mastnego do MZV z 23 VI 1926 r.

⁵ Archiwum Biblioteki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków, Spuścizna Z. Lasockiego, t. 4153, k. 47-78, Raport Z. Lasockiego do MSZ z 19 V 1925 r.

⁶ AMZV, PZ — Varsava 1926, c. 151, Raport R. Fliedera do MZV z 29 VI 1926 r., c. 278, Raport R. Fliedera do MZV z 9 X 1926 r.

⁷ Ibidem, c. 283, Raport R. Fliedera do MZV z 12 X 1926 r. Por. P. S. Wandycz, *Z Piłsudskim i Sikorskim. August Zaleski minister spraw zagranicznych w latach 1926-1932 i 1939-1941*, Warszawa 1999, s. 37-38.

⁸ AMZV, PZ — Varsava 1926, c. 164, Raport R. Fliedera do MZV z 12 VII 1926 r.

⁹ Ibidem, PZ — Varsava 1926, c. 349, Raport R. Fliedera do MZV z 27 XII 1926 r.

który wiosną 1927 r. zastąpił Fliedera na stanowisku posła, uważał za nieodzowne informować Pragę o wszystkich pogłoskach, zwiastujących dymisję Zaleskiego, szerzonych w kręgach antysanacyjnej opozycji lub warszawskiego korpusu dyplomatycznego. Część z nich od razu opatrywał zastrzeżeniami, pozostałe zmuszony był dementować poniewczasie. Nie wahał się wszak wskazywać potencjalnych następców ministra: najpierw Stanisława Patka, później Knolla oraz Janusza Radziwiłła, w końcu Aleksandra Skrzyńskiego i Tytusa Filipowicza. Usilnie powtarzał też plotki o planach wysłania Zaleskiego po ustąpieniu z urzędu na placówkę w Londynie lub Paryżu¹⁰.

Rozpoczynając swą misję w Polsce, Girsza dość słabo orientował się w miejscowych realiach¹¹. Nic więc dziwnego, że za jedno z priorytetowych zadań uznał zgłębienie relacji pomiędzy Zaleskim a Piłsudskim. Potrzebował zaledwie stu dni, aby uwierzyć w dualizm polskiej dyplomacji. „W praktyce — tłumaczył w swym pierwszym raporcie — wygląda to tak, że jawna polityka zagraniczna objawia się w postępowaniu i deklaracjach Zaleskiego, a politykę tajną za pośrednictwem swych ludzi prowadzi Piłsudski sam. Obydwa nurty nie zawsze są identyczne”¹². Przez kolejnych pięć lat spędzonych nad Wisłą Girsza — nie bez pomocy liderów antysanacyjnej opozycji — umacniał się w przekonaniu o słuszności obranej tezy. Kwestionujące ją wyjaśnienia dyplomatów polskich traktował pobłaźliwie. Wydaje się jednak, że w kierowniczych gremiach MZV twierdzenie o dualizmie polityki zagranicznej Rzeczypospolitej uzyskało co najwyżej rangę roboczej hipotezy¹³.

Posel CSR nigdy nie poddawał pod dyskusję lojalności Zaleskiego, aczkolwiek wyobrażał sobie, jak trudna jest dla niego współpraca z obdarzonym przeciw porywczym charakterem Piłsudskim. Znając predylekcję Marszałka do rozstrzygania problemów metodą faktów dokonanych, przypuszczał, że minister nieraz musiał stawać przed koniecznością przelicytowania „gorzkich pigulek”¹⁴. Jedną z nich była niewątpliwie polityka kadrowa resortu, wyłączona w praktyce spod kompetencji Zaleskiego. Znikomy wpływ na obsadę ważnych placówek zagranicznych oraz kluczowych stanowisk w centrali dowodził — zdaniem Girsy — braku pełnego zaufania Piłsudskiego do ministra¹⁵. Za osobę dobrze widzianą w Belwederze uważał natomiast Alfreda Wysockiego, sprawującego w MSZ od kwietnia 1928 r. urząd podsekretarza stanu. Wysoko oceniał jego dyplomatyczne kwalifikacje, zwłaszcza świetną orientację w zagadnieniach międzynarodowych. Rychło też nabrał pewności, iż zastępuje on ministra nie tylko w sensie formalnym. Tym niemniej poczuł się niemile zaskoczony, skonstatowawszy o jak wielu istotnych

¹⁰ Ibidem, PZ — Varsava 1928, c. 60, Raport V. Girsy do MZV z 18IV 1928 r., c. 123, Raport V. Girsy do MZV z 23 X 1928 r.; TD, c. 29/29, Depesza V. Girsy z 12I 1929 r.; PZ — Varsava 1929, c. 19, Raport V. Girsy do MZV z 9I 1929 r., c. 97, Raport V. Girsy do MZV z 13 VII 1929 r., c. 100, Raport V. Girsy do MZV z 16 VI 1929 r.; PZ — Varsava 1930, c. 12, Raport V. Girsy do MZV z 26II 1930 r.; c. 115, Raport V. Girsy do MZV z 6 XII 1930 r.; PZ — Varsava 1931, c. 9, Raport V. Girsy do MZV z 9 III 1931 r.

¹¹ Zob. S. M. Nowinowski, *Inauguracja misji poselskiej Vaclava Girsy w Warszawie*, w: *Studia z dziejów Polski i Europy w XIX i XX wieku. Księga dedykowana Profesorowi Piotrowi Stefanowi Wandyczowi*, red. J. Fauryś, R. Nir, M. Szczerbiński, Gorzów Wlkp. 2004, s. 390-398.

¹² AMZV, PZ — Varsava 1927, c. 80, Raport V. Girsy do MZV z 18 IV 1927 r. O dualistycznym charakterze polskiej dyplomacji mówił nieco wcześniej Kaldzie szef francuskiej misji wojskowej w Polsce gen. Ch. Charpy — ibidem, c. 53, Raport B. Kaldy do MZV z 10 V 1927 r.

¹³ Ibidem, PZ — Varsava 1929, c. 67, Raport V. Girsy do MZV z 10IV 1929 r.; PZ — Varsava 1932, c. 74, Raport V. Girsy do MZV z 1X 1932 r.; ibidem, Kroftuv Archiv (dalej: KA), kr. 6, sl. 1929, Protokół narady K. Krofty z naczelnikami departamentów MZV z 24I 1929 r. Por. P. S. Wandycz, *The Twilight...*, s. 138.

¹⁴ AMZV, PZ — Varsava 1928, c. 65, Raport V. Girsy do MZV z 26IV 1928 r.; ibidem, PZ — Varsava 1932, c. 89, Raport V. Girsy do MZV z 7 XI 1932 r.

¹⁵ Ibidem, PZ — Varsava 1927, c. 80.

sprawach, z którymi Poselstwo CSR zwracało się do Wysockiego, Zaleski nie był wcale informowany¹⁶. Wzmoczone zainteresowanie personelu warszawskiej placówki I Republiki stosunkami panującymi w MSZ przynosiło rozmaite efekty. Według radcy Poselstwa Karela Lisického, podczas długiejrekonwalescencji po przebytejlatem 1927 r. chorobie Zaleski wprawdzie nie utracił kontroli nad podległym mu resortem, ale w stolicy zaczęto snuć domysły, czy rzeczywiście do niego zwraca się po instrukcję reprezentujący Rzeczpospolitą w Moskwie Patek, czy też otrzymuje je wprost z Belwederu¹⁷. Girsą, którego niechęć do reżimu sanacyjnego w kulminacyjnejfazie walki Piłsudskiego z opozycją parlamentarną również sięgnęła zenitu, z satysfakcją rejestrował nawet najmniejmiarodajne osądy, zawierające krytykę obozu rządzącego. Pomimo pewnych obiekcji nie odmówił sobie zatem zreferowania rozmów przeprowadzonych ze Skrzyńskim, pielęgnującym swe urazy wobec Marszałka. Były minister spraw zagranicznych utrzymywał, iż Piłsudski tak dalece został owładnięty pragnieniem zachowania w tajemnicy swoich politycznych planów, że z nikim o nich nie rozmawia. Szefowie placówek zagranicznych, także tych najważniejszych, nie dostają żadnych dyrektyw, uprawiają więc samodzielną politykę, kierując się wyłącznie posiadaną wiedzą oraz własnym sumieniem. Za wymowną ilustrację występujących w dyplomacji polskiejanomalii Skrzyński uznał aktywność posła w Berlinie, pozostającą rzekomo w rażącejprzecznosci z intencjami Marszałka¹⁸. Zarzutom stawianym Knollowi zaprzeczyło jednak stanowczo tamtejsze Poselstwo CSR, wystawiając mu przy okazji nader pochlebna opinię. Skrzyńskiego wymieniono zaś jako jednego z pretendentów do stanowiska posła w Republice Weimarskiej¹⁹.

Punktem zwrotnym ministerium Zaleskiego—w ocenie Girsy, wydanejoczywiście gdy dobiegło ono końca — było mianowanie 2 XII 1930 r. Józefa Becka podsekretarzem stanu w MSZ. O projektowanym przejściu ówczesnego szefa gabinetu ministra spraw wojskowych do służby dyplomatycznejposeł powiadomił MZV u progu 1929 r., gdy pisały już o tym warszawskie dzienniki. Potwierdził wówczas swą wcześniejszą informację o przynależności Becka do wąskiego grona najwierniejszych współpracowników Piłsudskiego²⁰ i podkreślił wymienianie jego nazwiska w związku z różnymi aferami politycznymi, m.in. zniknięciem gen. Włodzimierza Zagórskiego. Oznajmił również, że Laroche nie darzy go zaufaniem, widząc w nim „intryganta i awanturnika”²¹. Dla czechosłowackiego dyplomaty Beck był przede wszystkim jednym z „pułkowników”, a ich koncepcji politycznych z powodów zasadniczych nie akceptował. Był pewien, iż nie byli oni zwolennikami ani osoby, ani dyplomacji Zaleskiego, wszak stale wytykali mu liberalizm i niedostatek energii. Obecność ministra w drugim gabinecie Walerego Sławka tłumaczył nieodzownością jego udziału w zaplanowanym na styczeń 1931 r. posiedzeniu Rady Ligi Narodów, podczas którego miano rozpatrzyć zatarg polsko-niemiecki, powstały na tle ostatnich wyborów parlamentarnych. Desygnując Becka na stanowisko podsekretarza stanu — utrzymywał czechosłowacki poseł — Marszałek zapewnił sobie bezpośredni wpływ na poli-

¹⁶ Ibidem, PZ — Varsava 1929, c. 6, Raport V. Girsy do MZV z 31 1929 r.; Archiv Ustavu T. G. Masaryka, Praha, Benesuv Archiv (dalej: AUTGM, BA), kr. 336, Raport V. Girsy do MZV z 26 II 1931 r.

¹⁷ AMZV, PZ — Varsava 1927, c. 93, Raport V. Girsy do MZV z 25 VII 1927 r.

¹⁸ Ibidem, PZ — Varsava 1930, c. 38, Raport V. Girsy do MZV z 4 IV 1930 r., c. 40, Raport V. Girsy do MZV z 9 IV 1930 r.

¹⁹ Ibidem, c. 42, Raport J. Blahozado MZV z 16 IV 1930 r. Por. J. Łaptos, *Dyplomaci IIRP w świetle raportów Quai d'Orsay*, Warszawa 1993, s. 202, dok. 180, Raport J. Laroche'a do A. Brianda 13 VI 1930 r.; s. 202-203, dok. 181, Raport J. Tripiera do A. Brianda 18 VI 1930 r.

²⁰ W czerwcu 1927 r. Girsą uznał Becka za członka „mafii belwederskiej”, w rękach której znalazł się los całego korpusu oficerskiego II Rzeczypospolitej — AMZV, PZ — Varsava 1927, c. 80.

²¹ Ibidem, PZ — Varsava 1929, c. 8, Raport V. Girsy do MZV z 4 I 1929 r. Por. J. Łaptos, *Dyplomaci II RP...*, s. 180-181, dok. 152, J. Laroche do A. Brianda 28 X 1928 r.

tykę zagraniczną Rzeczypospolitej oraz sprawy kadrowe resortu. Odkomenderowany do służby zagranicznej pułkownik artylerii konnej miał najpierw czuwać nad Zaleskim, by w stosownej chwili zastąpić go na urzędzie²². Szef dyplomacji I Republiki podzielał przekonanie posła i nie krył z tego powodu smutku²³.

Przecucia Girsy — w świetle składanych przez niego raportów — potwierdziły się w całej rozciągłości. Już po upływie kwartału od chwili nominacji Becka sytuacja Zaleskiego w MSZ uległa znacznemu pogorszeniu. Nadspodziewanie szybko stawało się ono bowiem domeną „pułkowników”. Wśród urzędników nastąpił rozłam i ostry antagonizm pomiędzy stronnikami ministra i jego zastępcy²⁴. W następnych miesiącach nasilił się jeszcze proces „militaryzacji” personelu, zapoczątkowany wkrótce po zakończeniu przewrotu majowego. Nowi adepty dyplomacji, noszący dotąd oficerskie mundury, nie tylko mentalnością, ale i stylem działania diametralnie różnili się od rugowanych z ministerstwa rutynowanych urzędników²⁵. W październiku 1932 r. Girsza zakomunikował Pradze kompletną izolację Zaleskiego we własnym resorcie²⁶. Niespełna trzy tygodnie potem, już po jego dymisji, obwieścił bez ogródek, że Zaleski po objęciu stanowiska podsekretarza stanu przez Becka faktycznie przestał być ministrem spraw zagranicznych. Systematycznie tracił możliwość korzystania z prerogatyw, przysługujących mu z mocy prawa, aż wreszcie w ostatnim roku swej misji pełnił „jedynie funkcję delegata przy Lidze Narodów i polskiego przedstawiciela na pozostałe rokowania międzynarodowe”²⁷.

Przez pierwsze miesiące rządów obozu belwederskiego poseł CSR w Warszawie nie potrafił jednoznacznie stwierdzić, czy należy liczyć się z reorientacją polityki zagranicznej Rzeczypospolitej. Nie przypominał sobie, aby przed przewrotem majowym Piłsudski lub jego bliscy współpracownicy wyrażali takie pragnienie w publicznych deklaracjach. Jedynie Zaleski i Knoll na łamach prasy wypowiadali się o dyplomacji Skrzyńskiego krytycznie. Wszelako — akcentował Flieder — sam zamach stanu nie dokonał się pod hasłem poprawy pozycji Polski w Europie, ale sanacji stosunków wewnętrznych. Czechosłowacki dyplomata wiedział, że Piłsudski nie jest debiutantem w rozgrywce międzynarodowej. Wzbraniał się mimo to przed czynieniem prostych odniesień do programu, któremu Marszałek hołdował jako Naczelnym Wódz oraz Naczelnik Państwa²⁸. Dezorientację posła pogłębiały rozbieżne opinie i relacje akredytowanych w Warszawie dyplomatów, z którymi utrzymywał kontakty. William Max-Muller, poseł Wielkiej Brytanii, usłyszeć miał od Piłsudskiego, iż błędem jest oczekiwać z jego strony przejawów awanturnictwa. Poseł Rumunii Alexandre Jacovaky wyraził nadzieję na udział Polski w tworzeniu frontu antysowieckiego. Wojkow z uporem oskarżał Marszałka o agresywne zamiary wobec Moskwy i Kowna²⁹. Oficjalne enuncjacje Flieder traktował podejrzliwie, zwłaszcza gdy pozostawały w sprzeczności z informacjami uzyskanymi podczas po-

²² AMZV, PZ — Varsava 1930, c. 115, Raport V. Girsy do MZV z 6 XII 1930 r., c. 45, Raport V. Girsy do MZV z 24 IV 1930 r.; ibidem, PZ — Varsava 1929, c. 80, Raport V. Girsy do MZV z 1 V 1929 r., c. 100, Raport V. Girsy do MZV z 16 VI 1929 r.

²³ P. S. Wandycz, *Z Piłsudskim...*, s. 106.

²⁴ AMZV, PZ — Varsava 1931, c. 9.

²⁵ AUTGM, BA, kr. 336, Raport V. Girsy do MZV z 23 XI 1931 r.; AMZV, PZ — Varsava 1932, c. 89, Raport V. Girsy do MZV z 7 XI 1932 r.

²⁶ AMZV, PZ — Varsava 1932, c. 83, Raport V. Girsy do MZV z 19 X 1932 r.

²⁷ Ibidem, PZ — Varsava 1932, c. 89. Por. J. Kozeński, *Rokowania polsko-czechosłowackie na tle niebezpieczeństwa polsko-niemieckiego w latach 1932-1933*, „Przegląd Zachodni” 1962, z. 2, s. 258-259.

²⁸ AMZV, PZ — Varsava 1926, c. 129, Raport R. Fliedera do MZV z 9 VI 1926 r., c. 131, Raport R. Fliedera do MZV z 10 VI 1926 r.

²⁹ Ibidem, c. 145, Raport R. Fliedera do MZV z 23 VI 1926 r., c. 107, Raport R. Fliedera do MZV z 27 V 1926 r., c. 144, Raport R. Fliedera do MZV z 23 VIII 1926 r., c. 170, Raport R. Fliedera do MZV z 14 VII

ufnych rozmów. Dopóki dostrzegał w Knollu „szarą eminencję” MSZ dopóty z niepokojem odnotowywał jego zapatrywania na rolę Polski w stymulowaniu rozwoju stosunków narodowościowych w Związku Sowieckim³⁰. Poglądy podsekretarza stanu uznał wręcz za niebezpieczne, gdy usłyszał od niego, iż Polska nie przystąpi do Małej Ententy, albowiem nie jest, tak jak jej członkowie zainteresowana „trzymaaniem Węgier w ryzach”. Na uwagę, że w interesie Rzeczypospolitej leży obrona terytorialnego *status quo*, gwarantowanego przez traktaty pokojowe Knoll miał odpowiedzieć: „traktaty pokojowe mają wartość tak długo, aż nie zostaną zastąpione lepszymi traktatami”³¹.

Dopiero jesienią 1926 r. tendencje polskiej polityki zagranicznej stały się dla posła CSR bardziej czytelne. Przyzwyczajony do ujmowania przez Benesa założeń dyplomacji w formę doktryny, konstatawał przede wszystkim ideową miłałość planów obozu Piłsudskiego dotyczących sfery stosunków międzynarodowych. Wprawdzie ustawicznie składane przez Bartla i Zaleskiego oświadczenia o woli kontynuowania polityki Skrzyńskiego uważał za środek służący odzyskaniu zaufania zagranicy, to jednak dowodziły one, według niego, także braku alternatywnej koncepcji dyplomacji polskiej. Radykalną zmianę jej oblicza wykluczały zresztą uwarunkowania zewnętrzne. Zaleski najwyraźniej potrzebował zdystansowania się od naiwnego „locarneńsko-genewskiego” pacyfizmu swego poprzednika. Proklamując nastanie realistycznej polityki względem Ligi Narodów, nie zamierzał wszakże rezygnować z ubiegania się o stałe miejsce w Radzie ani też z aktywnej obrony nad Lemanem polskich interesów. Po wrześniowej wizycie ministra w Genewie dyplomacja II Rzeczypospolitej w stosunku do Ligi stała się, jak z przekąsem zauważył Flieger, bardziej papieska niż sam papież³². W przekonaniu czechosłowackiego dyplomaty bezpodstawne były również obawy co do trwałości aliansu polsko-francuskiego. Wątpił on bowiem, aby dla osiągnięcia budzącego silne kontrowersje zbliżenia z Wielką Brytanią reżim gotów był poświęcić najważniejszą gwarancję pokoju i bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej. Sojusz — oceniał Flieger — zaczął jednak dla Polaków tracić na wartości, gdy Francja zacieśniła po konferencji w Thoiry swe relacje z Niemcami. Należało więc już mówić o groźbie izolacji, a jej prawdopodobieństwo zwiększała jeszcze obojętność Wielkiej Brytanii na przyjazne sygnały wysyłane z Warszawy³³. Szczęśliwie dla Polski przewrót majowy nie osłabił przymierza z Rumunią, przeciwnie, wykazywało ono skłonność do konsolidacji. Obiecująco rysowała się także z perspektywy warszawskiego Poselstwa CSR przyszłość stosunków polsko-czechosłowackich. Zaleski wielokrotnie zapewniał Fliegera o pragnieniu pogłębienia współpracy pomiędzy obydwojma państwami. Wdzięczny za poparcie przez Benesa polskich starań o członkostwo w Radzie Ligi Narodów, nazwał go przyjacielem Polski, na którego pomoc można zawsze liczyć. Nawet Piłsudski, znany aż nadto dobrze z niechętnego nastawienia

1926 r., c. 186, Raport R. Fliegera do MZV z 23 VII 1926 r., c. 241, Raport R. Fliegera do MZV z 19 IX 1926 r., c. 265, Raport R. Fliegera do MZV z 3 X 1926 r.,

³⁰ Ibidem, PZ — Warszawa 1926, c. 106, Raport R. Fliegera do MZV z 26 V 1926 r., c. 151, c. 283.

³¹ Ibidem, c. 176, Raport R. Fliegera do MZV z 16 VII 1926 r. Por. ibidem, c. 160, Raport R. Fliegera do MZV z 9 VII 1926 r.

³² Ibidem, c. 164, c. 249, Raport R. Fliegera do MZV z 20 IX 1926 r., c. 326, Raport R. Fliegera do MZV z 17 XI 1926 r. Por. M. Leczyk, *Polityka zagraniczna rządów pomajowych w Polsce w świetle raportów posła czechosłowackiego w Warszawie, w: Niemcy — Polska — Europa: studia z dziejów myśli politycznej i stosunków międzynarodowych*, red. A. Czubiński, Poznań 1977, s. 514-517.

³³ AMZV, PZ — Warszawa 1926, c. 249, c. 363, Raport R. Fliegera do MZV z 14 I 1927 r. Poseł CSR w Paryżu informował, że Francja nie życzy sobie, aby w sytuacji zaistniałego przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów Piłsudski przerosił „swe dzikie metody na grunt polityki międzynarodowej”, szkodząc tym samym nie tylko Polsce, ale i Francji — ibidem, PZ — Paryż 1926, c. 209, Raport S. Osuskiego do MZV z 10 X 1926 r. Por. M. Leczyk, *Polityka zagraniczna...*, s. 515-516, 519.

do I Republiki, zdobył się na kilka gestów sympatii pod jej adresem³⁴. U schyłku 1926 r. Fliedera był pewien, że rząd polski, chcąc uniknąć osamotnienia w Europie, będzie zmuszony dojść z Pragą do porozumienia³⁵. Stanowczo zaprzeczył zaś, by snuł on zaborcze plany przeciw Związkowi Sowieckiemu. Nie spodziewał się też wzrostu napięcia pomiędzy Warszawą a Moskwą na tle stosunków bilateralnych. Niepokoiły go wszak wysiłki Polski, zmierzające do stworzenia bloku państw bałtyckich, ponieważ zdawał sobie sprawę, że Kreml uczyni wszystko, żeby je storpedować³⁶. W kwestii zamiarów Rzeczypospolitej wobec Litwy poseł CSR nie umiał zająć zdecydowanego stanowiska. Od Zaleskiego słyszał, iż nie powinien przykładać zbyt dużej wagi do istniejących zatargów, albowiem Polska nie uczyni niczego, co mogłoby w Europie wywołać dyskusję nt. jej granic. Naocznie przekonał się, jak powściągliwie reagowała dyplomacja polska na podpisanie układu sowiecko-litewskiego, a następnie na pucz Antanasa Smetony. Wszelako nie mógł uwolnić się od obaw, czy Piłsudski, „awanturniczy wojownik i nie dość przeznorny mąż stanu”, wiedziony swym temperamentem, nie posunie się względem Kowna do nierozważnego czynu³⁷. Inne rozterki przeżywał Fliedera, gdy przyszło mu pokusić się o prognozę relacji między Warszawą a Berlinem. W obliczu narastających w Niemczech antypolskich nastrojów nie wyobrażał sobie, aby Zaleski zdołał doprowadzić do zakończenia wojny celnej i przełamania wzajemnych uprzedzeń politycznych. Z drugiej jednak strony, podejrzewał Marszałka i jego otoczenie o germanofilskie inklinacje lub wręcz o zdolność do bardzo daleko idących kompromisów z Niemcami³⁸. Nietrudno dziś, zważywszy stan badań nad historią dyplomacji II Rzeczypospolitej, rozstrzygnąć, które z przewidywań czechosłowackiego dyplomaty okazały się trafne, a które chybione.

Lektura korespondencji dyplomatycznej z lat 1926-1932 pomiędzy głównymi poselstwami CSR w Europie a MZV nasuwa szereg spostrzeżeń odnośnie znaczenia, jakie dla dyplomacji I Republiki posiadały informacje dotyczące polskiej polityki zagranicznej. W pierwszym rzędzie uderza wprost znikome wykorzystanie ich w okólnikach dla placówek zagranicznych, będących niewątpliwie wykładnią strategii i taktyki Benesa. Za ledwie jeden z nich, rozesłany wkrótce po zamachu majowym, w całości odnosi się do zagadnień (przeważnie zresztą wewnętrznych) II Rzeczypospolitej. W sześciu pozostałych wskazanie pewnych aspektów dyplomacji polskiej służy jedynie zobrazowaniu zjawisk lub tendencji, występujących aktualnie w sferze stosunków międzynarodowych³⁹. Wypada jeszcze dodać, że w okresie urzędowania Zaleskiego poselstwa CSR otrzymały od Benesa 66 okólników.

³⁴ AMZV, PZ — Varsava 1926, c. 158, Raport R. Fliedera do MZV z 8 VII 1926 r., c. 163, Raport R. Fliedera do MZV z 11 VII 1926 r., c. 164, c. 274, Raport R. Fliedera do MZV z 7 X 1926 r., c. 326.

³⁵ Ibidem, c. 363. Konsul CSR w Krakowie jako jedną z przyczyn dążenia Warszawy do politycznej współpracy z Pragą wskazał przeświadczenie polskiej opinii publicznej o istnieniu realnego zagrożenia. Pytanie: „Wiele ten niebezpieczny wiatr od Wschodu czy od Zachodu?” pozostawił jednak bez odpowiedzi — ibidem, PZ — Krakow 1926, c. 10, Raport J. Sedivego do Poselstwa CSR w Warszawie za wrzesień 1926 r. Por. J. Kozeński, *Próby...*, s. 316-317.

³⁶ AMZV, PZ — Varsava 1926, c. 249, c. 326, c. 363; ibidem, PZ — Moskva 1926, c. 356, Raport J. Girsy do MZV z 1 IX 1926 r., c. 364, Raport J. Girsy do MZV z 2 IX 1926 r. Por. M. Leczyk, *Polityka zagraniczna...*, s. 516.

³⁷ AMZV, PZ — Varsava 1926, c. 363, c. 249, c. 349, c. 272, Raport R. Fliedera do MZV z 6 X 1926 r., c. 354, Raport R. Fliedera do MZV z 29 XII 1926 r.

³⁸ Ibidem, c. 135, Raport R. Fliedera do MZV z 13 VI 1926 r., c. 164, c. 249, c. 135, c. 363. Por. M. Leczyk, *Polityka zagraniczna...*, s. 516-517, 518.

³⁹ Zob. E. Benes, *Cirkularm telegramy 1920-1935. Z dokumentu archivu Ministerstva zahranicnych veci Ceske Republiky vydam pripravi Jindrich Dejmek*, Praha 2002, s. 122-123, dok. 112, Okólnik z 17 V 1926 r., s.

Zwracają poza tym uwagę dysproporcje pomiędzy ilością i jakością dostarczanego przez poszczególne placówki zagraniczne I Republiki materiału informacyjno-analitycznego poświęconego polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej. W doniesieniach z Londynu wątek polski występuje śladowo, a na podstawie tych, które nadchodziły z Paryża oraz Rzymu, trudno nabrać wyobrażenia o skomplikowanej naturze relacji polsko-francuskich i polsko-włoskich. Słabe odbicie w dokumentacji MZV znalazła aktywność Polski na forum Ligi Narodów. Obraz dyplomacji II Rzeczypospolitej, jaki rysuje się na kartach raportów placówek CSR w Berlinie, Budapeszcie, Bukareszcie, Moskwie jest bezsprzecznie o wiele bardziej interesujący. Rzec jasna, tylko Poselstwo I Republiki w Warszawie mogło mieć ambicję, aby był on również kompleksowy. Stwierdzenie zróżnicowanego stopnia zainteresowania działalnością polskiej służby zagranicznej poszczególnych poselstw CSR nie dowodzi jednak niefrasobliwości niektórych z nich ani też nie świadczy o chęci sprowadzenia przez kierownictwo MZV dyplomacji Zaleskiego wyłącznie do wymiaru regionalnego. Zapewne nie powinno to także służyć jako argument podważający zasadność twierdzenia o braku miejsca dla Polski w koncepcjach politycznych Benesa⁴⁰. Potwierdza ono bowiem jedynie swoistość dyplomacji czechosłowackiej, posiadającej nade wszystko charakter *par excellence* personalny. Benes nie był skazany na relacje placówek CSR z nad Sekwany, Tybru lub Tamizy. Liczne podróże dyplomatyczne pozwalały mu na czerpanie informacji wprost ze źródła: w zacisznych wnętrzach genewskiego hotelu *Beau Rivage*, na Downing Street i Quai d'Orsay⁴¹. Istotny wpływ na znajomość przez niego aktualnego stanu stosunków II Rzeczypospolitej z Francją i Wielką Brytanią miały ponadto regularne kontakty z akredytowanymi w Pradze posłami obydwu mocarstw. Równie bezpośredniego wglądu w sprawy polityki międzynarodowej Europy Wschodniejszej dyplomacji CSR nie posiadał. Z tym większą ostrożnością dobierał kierowników usytuowanych tam placówek dyplomatycznych. Nominacja poselska dla Girsy, którego uważał za jednego ze swoich najwzrostniejszych współpracowników, uzmysławia skalę oczekiwań, jakie wiązał on z przedstawicielstwem w Warszawie. Zgodnie z obowiązującą pragmatyką, poseł systematycznie składał MZV raporty bieżące i okresowe, ale najbardziej poufne wiadomości zawsze komunikował swemu pryncypałowi osobiście, nie dbając wcale o przyszłe pokolenia historyków⁴². Jakkolwiek twierdzenie, że Benes wierzył opiniom Girsy „zupełnie bezkrytycznie”⁴³, wydaje się zbyt kategoryczne, to niewątpliwie w znacznej mierze kształtowały one jego wyobrażenia o stosunkach wewnętrznych oraz polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej.

Od początku swej misji w Warszawie Girsa zaliczał do kanonów dyplomacji polskiej respektowanie postanowień traktatów pokojowych, a także działalność na rzecz pokoju i porządku w Europie. Charakter polityki Zaleskiego najlepiej — jego zdaniem — uwidaczniał się w pracach podejmowanych przez ministra na gruncie Ligi Narodów⁴⁴. Przez kilka kolejnych lat pobytu nad Wisłą poseł nie wykazywał jednak skłonności do głębszej refleksji nad rolą, jaką Li-

138-139, dok. 131, Okólnik z 7IX 1927 r., s. 141-142, dok. 134, Okólnik z 10I 1928 r., s. 156-157, dok. 147, Okólnik z 8 III 1929 r., s. 167-169, dok. 157, Okólnik z 21 III 1931 r., s. 171, dok. 160, Okólnik z 4IV 1931 r., s. 191-192, dok. 176, Okólnik z 24 IX 1932 r.

⁴⁰ Zob. P. S. Wandycz, *The Twilight...*, s. 156

⁴¹ Zob. J. Dejmeck, *Zahranicni itinerari ministra dr. Edvarda Benese v letech 1920-1935*, „Moderni dejiny” 1997, s. 279-313.

⁴² J. Dejmeck, *Zdvořcné pravdivé vyhlášení Václava Girsy o jeho vavarské misi*, „Moderni dejiny” 1996, s. 288. Okoliczności desygnowania Girsy omówił — S. M. Nowinowski, *Inaugurace...*, s. 388-389.

⁴³ J. Dejmeck, *Edvard Benes a Polska mezivojenna (Uvagi v zväzku s jedným z aspektův politiky zagraničnej Benesa)*, „Děje Najnowsze” 2000, nr 3, s. 106.

⁴⁴ AMZV, PZ — Varsava 1927, c. 83.

ga pełni w koncepcjach ministra, poprzestając na rejestrowaniu inicjatyw zgłaszanych przez niego w Genewie. Nawet na przełomie 1928 i 1929 r., gdy nastąpiła eskalacja napięcia między Polską a Niemcami na tle zagadnienia ochrony praw mniejszości narodowych, unikał formułowania wyrazistych opinii. Tymczasem poseł CSR w Londynie Jan Masaryk ze zrozumieniem pisał o poparciu przez Wielką Brytanię postawy Gustawa Stresemanna w czasie posiedzenia Rady Ligi Narodów w Lugano. Frantisek Chvalkovsky, reprezentujący I Republikę w Berlinie powiadomił, MZV, że na Wilhelmstrasse obwinia się Zaleskiego za zaistniały wówczas incydent. Sprowokowany przez polskiego ministra szef dyplomacji niemieckiej miał tylko podnieść rzuconą mu rękawicę. Uwadze posła CSR nie uszło również eksponowanie przez Auswartiges Amt przeciwności polityki mniejszościowej Pragi oraz Warszawy. Krytyczny wobec akcji polskiej Benes z dezaprobatą odniósł się więc do projektu wspólnego memorandum Polski, Grecji i Małej Ententy w sprawie zmiany procedury rozpatrywania przez Ligę Narodów petycji wnoszonych przez mniejszości⁴⁵. Wiosną 1932 r. Girsza doszedł do przekonania, iż dyplomacja II Rzeczypospolitej traktuje Ligę Narodów instrumentalnie. Deklaruje wprawdzie przywiązanie do zasad, które legły u podstaw istnienia organizacji i uczestniczy w podejmowanych pod jej auspicjami działaniach, ale czyni to głównie dla zaspokojenia swych mocarstwowych aspiracji oraz by nie narażać się na zarzut bojkotu szczytnych ideałów. Zdecydowana większość Polaków — konstatował poseł CSR — nie darzy zresztą Ligi Narodów zaufaniem, co więcej, uważa ją za instytucję w praktyce całkowicie pozbawioną znaczenia. Gwarancjami bezpieczeństwa są dla nich wyłącznie sojusze i własny potencjał militarny⁴⁶.

Obserwując chroniczny kryzys aliansu polsko-francuskiego, Girsza inaczej niż Flieder ujmował jego przyczyny. Owszem, dostrzegał związek pomiędzy istniejącym stanem rzeczy a zbliżeniem francusko-niemieckim, jednak zasadniczo odpowiedzialnością obarczał stronę polską, a ściślej Piłsudskiego. Egoizm Marszałka — podkreślał — źle znosi nie tylko obecność nad Wisłą francuskiej misji wojskowej, lecz także świadomość, jak wiele Polska zawdzięcza III Republice. Poseł wątpił w lojalność sojuszniczą Piłsudskiego, przypuszczając, o jak wielu jego krokach Paryż w ogóle nie był wcześniej informowany. Za całkowicie nieudaną uznał próbę wyjaśnienia wzajemnych pretensji, podjętą jesienią 1927 r. przez marszałka Louisa Francheta d'Esperey. Przekonał się on jedynie o niemożności znalezienia wspólnego języka z Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych II Rzeczypospolitej⁴⁷. Z raportu posła CSR w Paryżu — Stefana Osuskiego wynikało, iż dla tamtejszych kręgów oficjalnych Piłsudski „jest spiskowcem w każdym calu, a nie politykiem”, w dodatku nieprzyjaźnie usposobionym do Francji i Czechosłowacji, skłonny natomiast do spiskowania z Niemcami⁴⁸.

Zaleski cieszył się nad Sekwaną zgoła odmienną opinią, lecz dyplomaci CSR jej nie upowaszczniali. Stosunek ich do polityki ministra względem Francji był rzeczowy, aczkolwiek cza-

⁴⁵ Ibidem, PZ — Varsava 1929, c. 3, Raport V. Girsy do MZV z 2 I 1929 r.; ibidem, PZ — Londyn 1929, c. 13, Raport J. Masaryka do MZV z 6 II 1929 r.; ibidem, PZ — Berlin 1929, c. 28, List F. Chvalkovskiego do E. Benesa z 23 II 1929 r.; AMZV, Telegramy odesłane (dalej: TO), c. 181-184/29, E. Benes do Poselstwa CSR w Paryżu, 24 II 1929 r., c. 185-188/29, E. Benes do Poselstwa CSR w Belgradzie, 24 II 1929 r., c. 205/29, E. Benes do Poselstwa CSR w Berlinie, 2 III 1929 r.; E. Benes, *Cirkularm telegramy...*, dok. 146, 147. W świetle dokumentacji MZV stanowisko Pragi prezentuje się inaczej niż ujmowano to dotychczas w literaturze przedmiotu.

⁴⁶ AMZV, PZ — Varsava 1932, c. 39, Raport V. Girsy do MZV z 27 IV 1932 r.

⁴⁷ Ibidem, PZ — Varsava 1927, c. 80, c. 167, Raport V. Girsy do MZV z 4 XII 1927 r.; ibidem, PZ — Varsava 1928, c. 83, Raport V. Girsy do MZV z 6 VI 1928 r.

⁴⁸ Ibidem, PZ — Varsava 1927, c. 167, S. Osusky do MZV, 6 II 1928 r. Por. M. Pasztor, *Polska w oczach francuskich kół rządowych w latach 1924-1939*, Warszawa 1999, s. 18-19.

sami nie pozbawiony akcentów emocjonalnych. Z satysfakcją stwierdzali zbieżność stanowisk Pragi, Paryża i Warszawy podczas negocjowania paktu Brianda-Kellogga lub projektu Unii Europejskiej⁴⁹. Sceptycznie za to odnieśli się do podjętych w związku z przedterminową ewakuacją Nadrenii wysiłków Zaleskiego, zmierzających do uzyskania przez Polskę nowych gwarancji bezpieczeństwa. Śledząc francuską i niemiecką prasę, nie mogli mieć bowiem choćby cienia nadziei, że zakończą się one sukcesem. Minister nie otrzymał zatem z Pragi oczekiwanego wsparcia. Standardy, według których oceniano tam locarneńską politykę Brianda, diametralnie różniły się od obowiązujących w Warszawie⁵⁰. Negatywna reakcja dyplomacji polskiej na plan reorganizacji gospodarczej basenu Dunaju, zgłoszony w lutym 1932 r. przez Andre Tardieu, była atomiast przykrą niespodzianką dla I Republiki. Girsza podejrzewał najpierw Zaleskiego o chęć zajęcia podczas rokowań pozycji przynależnej mocarstwu. Szybko jednak doszedł do wniosku, że ma do czynienia z sytuacją typową dla polityki zagranicznej Rzeczypospolitej, polegającą na łatwym angażowaniu się w aktualne problemy ze szkodą dla priorytetowych kierunków działania i rzeczywistych interesów⁵¹. Nasilenie się z początkiem lat 30. animozji pomiędzy Warszawą a Paryżem poseł tłumaczył zwiększeniem się w MSZ wpływów Becka i jego politycznych przyjaciół. W obliczu rozmaitych „skoków” i nagłych zwrotów dyplomacji polskiej oraz czynionych przez sfery oficjalne afrontów — argumentował — nawet tak zdeklarowany przyjaciel Warszawy jak III Republika ma prawo czuć się zniechęcony i dawać do zrozumienia, iż ma tego dość. Dlaczego Polska wybrała tak „krótkowzroczną” i „nierozumną” taktykę, skoro jest na arenie międzynarodowej izolowana i właściwie może polegać tylko na Francji — dyplomata CSR nie był już w stanie objaśnić⁵².

Wielką Brytanię uważał Girsza za znacznie bliższą Piłsudskiemu niż Francję. Wierzył, że Marszałkowi imponuje „światowe mocarstwo, a poza tym Cromwell, z którym skrycie się porównuje”⁵³. Wszelako pierwotne przypuszczenia posła co do możliwości bliższej współpracy polsko-brytyjskiej na płaszczyźnie antysowieckiej zostały potwierdzone w jego późniejszych raportach. Nastawienie Wielkiej Brytanii wobec Warszawy wciąż cechowała chłodna poprawność. Rezultatem stałego „kokietowania” Downing Street przez dyplomację polską okazało się więc jedynie narastające rozdrażnienie Francji⁵⁴. Wrażenie, jakoby w miarodajnych kołach Londynu z większą niż dotychczas życzliwością zapatrywano się na przynależność do II Rzeczypospolitej pomorskiego „korytarza”, odniesione przez Benesa podczas pobytu nad Tamizą w maju 1928 r., okazało się złudne. U progu lat 30. wśród członków berlińskiego korpusu dyplomatycznego panowało silne przekonanie, iż los Polski jest Wielkiej Brytanii obojęt-

⁴⁹ AMZV, TO, c. 579/28, K. Krofta do Poselstwa CSR w Warszawie, 12 V 1928 r.; ibidem, TD, c. 468/28, Poselstwo CSR w Warszawie do MZV, 31 V 1928; ibidem, PZ — Varsava 1928, c. 136, Raport V. Girsy do MZV z 21 XI 1928 r.; AUTGM, BA, kr. 334, Raport V. Girsy do MZV z 15 X 1930 r.

⁵⁰ AMZV, PZ — Berlin 1928, c. 128, Raport J. Błażoza do MZV z 16 VI 1928 r.; ibidem, PZ — Paryż 1928, c. 126, Raport S. Osuskiego do MZV z 23 VII 1928 r.; ibidem, PZ — Varsava 1928, c. 108, Raport K. Lisickiego do MZV z 17 VIII 1928 r., c. 117, Raport V. Girsy do MZV z 6 X 1928 r.; ibidem, TD, c. 706/28, S. Osuski do MZV, 3 X 1928 r.; ibidem, PZ — Bukareszt 1928, c. 177, Raport R. Kunzla-Jizerskiego do MZV z 4 X 1928 r.

⁵¹ Ibidem, PZ — Varsava 1932, c. 23, Raport V. Girsy do MZV z 23 III 1932 r., c. 31, Raport V. Girsy do MZV z 23 III 1932 r. Por. E. Benes, *Cirkuldmí telegramy...*, s. 181-182, dok. 169, Okólnik E. Benesa z 6 III 1932 r., s. 182-183, c. 170, Okólnik E. Benesa z 9 IV 1932 r.

⁵² AMZV, PZ — Varsava 1932, c. 89, c. 74, c. 52, Raport V. Girsy do MZV z 28 V 1932 r.

⁵³ Ibidem, PZ — Varsava 1927, c. 80.

⁵⁴ School of Slavonic and East European Studies, London, Lisicky Collection (dalej: SSEES, LC), 1/2/1, Raport V. Girsy do MZV z 24 XI 1927 r.; AMZV, PZ — Varsava 1927, c. 167; ibidem, PZ — Varsava 1932, c. 39.

ny⁵⁵. Przeszkodą w osiągnięciu porozumienia polsko-brytyjskiego była — według Girsy — oprócz czynników międzynarodowych, również polityka wewnętrzna obozu belwederskiego. Zwłaszcza tzw. sprawa brzeska i pacyfikacja Galicji Wschodniej odbyły się w Londynie złowieszczym echem⁵⁶.

Komentując wiosną 1932 r. sukces wyborczy nazistów m.in. w Prusach i Bawarii, poseł CSR zaznaczył, że wywołane nim reakcje opinii publicznej II Rzeczypospolitej nie są tak gwałtowne, jak to ma miejsce we Francji. Z niektórych przebiegów widać, że wiara w rozwiązanie przez hitlerowców ufności Paryża w szczerze i trwale *rapprochement* francusko-niemieckie. Z polskiego punktu widzenia — objaśniał — nie ma bowiem istotnej różnicy między polityką Stresemanna, Rathenaua, Brüninga, Hindenburga czy Hitlera, każdą cechuje nieprzejednany rewizjonizm. Niemcy dla większości Polaków to odwieczni wrogowie⁵⁷. Wprawdzie wśród polskich polityków nie brakuje germanofilów, spotkać ich można także w bezpośrednim otoczeniu Piłsudskiego, lecz nie wywierają oni żadnego wpływu na politykę zagraniczną Rzeczypospolitej. Postawa, jaką Marszałek przyjął po zamachu majowym wobec Niemiec, wychodziła raczej naprzeciw oczekiwaniom narodowej demokracji. Nad Szprewą nazywano go nadal *Russenfeind*, ale nie był to wcale synonim określenia *Deutschfeind*⁵⁸.

Doniesienia placówek CSR w Warszawie i Berlinie nie pozwalały w ogóle żywić nadziei na normalizację stosunków polsko-niemieckich. Fundamentem dyplomacji Zaleskiego względem Republiki Weimarskiej pozostawał wszak traktat wersalski, kontestowany przez wszelkie odłamy jejspołeczeństwa. U schyłku lat 20. jako dowód słuszności postawionej diagnozy dyplomacji czechosłowaccy wskazywali nikłe perspektywy na rychłą finalizację prowadzonych od 1926 r. rozmów w kwestii umowy handlowej⁵⁹. Gdy mimo wszystko doszła ona do skutku w marcu 1930 r., większą niż dotąd uwagę zwrócili na coraz częstsze przypadki kwestionowania w Republice Weimarskiej integralności terytorialnej Rzeczypospolitej. Tamtejsi politycy nie ukrywali, że zawarcie „Wschodniego Locarno” zależy od rozwiązania problemu „korytarza” pomorskiego i „naprawienia krzywd” na Górnym Śląsku. Sam zaś tekst porozumienia winien, ich zdaniem, zaczynać się od słów: „Wolne Miasto Gdańsk pozostaje w związku z Rzeszą”⁶⁰. W MZV dobrze znano wypełniające łamy berlińskiej prasy przestrogi przed zakusami Warszawy wobec kolejnych terytoriów niemieckich oraz wiadomości o losie mniejszości niemieckiej w Polsce, który stał się „jak mówią, prawdziwym piekłem”⁶¹.

Zaprzeczając zgłaszanym pod adresem rządu polskiego oskarżeniom o ekspansywne zamiary, Girsy przypominał jednocześnie resentymenty, jakie w społeczeństwie polskim wywołała decyzja konferencji pokojowej w sprawie Gdańska. Wielu Polaków — przestrzegał — wciąż wierzy w spełnienie się przepowiedni zapisanej na kartach *Pana Tadeusza*. Dwa lata później uznał on problem Gdańska za najczulszy punkt w kontaktach polsko-niemieckich. W udarem-

⁵⁵ AMZV, KA, kr. 6, sl. 1928, Protokół narady K. Krofty z naczelnikami departamentów MZV z 31 V 1928 r. Francję uważano za wroga rewizjonizmu, ale i podkreślano, że zachodnie granice Polski nie są dla niej sprawą najważniejszą — ibidem, PZ — Berlin 1930, c. 208a, F. Chwalkovsky do K. Krofty, 29 VII 1930 r.

⁵⁶ Ibidem, PZ — Varsava 1931, c. 100, Raport V. Girsy do MZV z 14 XII 1931 r.

⁵⁷ Ibidem, PZ — Varsava 1932, c. 39.

⁵⁸ Ibidem, PZ — Berlin 1930, c. 133, Raport J. Błażoza do MZV z 3 V 1930 r.; ibidem, PZ — Varsava 1932, c. 54, Raport V. Girsy do MZV z 18 VI 1932 r.

⁵⁹ SSEES, LC, 1/2/1, Raport V. Girsy do MZV z 24 XI 1927 r.; AMZV, PZ — Berlin 1929, c. 96, Raport J. Błażoza do MZV z 12 IV 1929 r.; ibidem, PZ — Berlin 1930, c. 133.

⁶⁰ AMZV, PZ — Berlin 1930, c. 86, Raport J. Błażoza do MZV z 22 III 1930 r.

⁶¹ Ibidem, c. 133. Pod tą sygnaturą również: V. Girsy do MZV, 3 V 1930 r. i F. Chwalkovsky do MZV, 22 VIII 1930 r.

nianiu przez Niemcy wszelkich prób porozumienia Warszawy z senatem Wolnego Miasta dostrzegł zręczną taktykę, która wykazać miała, że tylko powrót Gdańska do Rzeszy uchroni Europę przed widmem nowej wojny⁶². Optymizm strony polskiej w ocenie szans niemieckich roszczeń wobec Pomorza Gdańskiego wydał się posłowi nieuzasadniony. Zrzucał to na karb fałszywego rozpoznania przyjaznych Berlinowi nastrojów, panujących w środowiskach opinio-twórczych Europy Zachodniej. Nie miał przy tym żadnych wątpliwości, iż Niemcy ujmują rewindykację „korytarza” w kategoriach prestiżu narodowego i zaliczają do priorytetów swej polityki zagranicznej. Przez wiele lat z uporem godnym lepszej sprawy Girsy rozważał możliwość zaspokojenia pretensji Berlina na drodze pokojowej. Zrazu dopuszczał ewentualność rezygnacji Rzeczypospolitej z województwa pomorskiego w zamian za przyzwolenie mocarstw na aneksję Litwy. Następnie zainteresował MZV pogłoskami o projektach wymiany Pomorza Gdańskiego na gwarantujący Polsce dostęp do Kłajpedy „mały korytarz” w Prusach Wschodnich⁶³. Raporty berlińskiego Poselstwa CSR ucinają jednak dalsze spekulacje: nad Szprewą o jakiegokolwiek rekompensacie dla Warszawy za terytoria, które powinna natychmiast zwrócić Niemcom, nigdy nie mówiło się poważnie. Kategorycznie wykluczała takie rozwiązanie również dyplomacja polska. Alfred Wysocki — ówczesny poseł Rzeczypospolitej w Republice Weimarskiej, oświadczył dyplomacie I Republiki wprost, że Polacy nie mogą zrzec się czegoś, co sprawiedliwie i po wielkich wysiłkach otrzymali. Zwłaszcza zaś gdy Pomorze zamieszkuje głównie ludność polska⁶⁴.

W kierowniczych gremiach czechosłowackiego resortu spraw zagranicznych nie spodziewano się, aby argumenty Warszawy spotkały się ze zrozumieniem wpływowych sfer Europy. Przewidywano raczej wzrost sympatii dla coraz gwałtowniej artykułowanych rewizjonistycznych postulatów Berlina, pogłębiający jeszcze stan izolacji Polski na arenie międzynarodowej. Kamil Krofta, szef departamentu politycznego MZV i *de facto* zastępca Benesa, jesienią 1930 r. poinstruował swoich współpracowników, iż Polska znajduje się w tak trudnej sytuacji, że wiązanie się z nią jest niebezpieczne. Francja — podkreślił — nie oczekuje od Pragi prowadzenia polityki antyniemieckiej. Przeciwnie, pragnie, aby I Republika wspierała ją poprzez neutralizowanie swej mniejszości niemieckiej i utrzymywanie dobrych kontaktów z Berlinem⁶⁵. Dys-tansując się od narażonej na presję Niemiec Polski, dyplomacja CSR liczyła równocześnie na jej solidarność w kwestii niepodległości Austrii. Z zaniepokojeniem odnotowała więc podczas kryzysu, wywołanego parafowaniem w marcu 1931 r. austriacko-niemieckiej unii celnej, sygnały, dowodzące narastającego w Warszawie przekonania o nieuchronności *Anschlusu*. Wypowiedzi wysokich funkcjonariuszy MSZ świadczyły wręcz o gotowości Polski do zgłoszenia wobec niego *desinteressement*, w nadziei na odwrócenie uwagi Berlina od problemu Pomorza

⁶² Ibidem, PZ — Varsava 1930, c. 55, Raport V. Girsy do MZV z 26 V 1930 r.; ibidem, PZ — Varsava 1932, c. 41, Raport V. Girsy do MZV z 5 V 1932 r., c. 42, Raport V. Girsy do MZV z 6 V 1932 r.

⁶³ Ibidem, PZ — Varsava 1931, c. 12, Raport V. Girsy do MZV z 16 III 1931 r.; ibidem, PZ — Varsava 1927, c. 80; KA, kr. 6, sl. 1927, Protokół narady K. Krofty z naczelnikami departamentów MZV z 1 XII 1927 r.; kr. 7, sl. 1930, Protokół narady K. Krofty z naczelnikami departamentów MZV z 13 II 1930 r.; ibidem, TD, c. 582/30, Ś. Osuski do MZV z 2 XI 1930 r.; ibidem, PZ — Paryż 1931, c. 247, Raport S. Osuskiego do MZV z 15 VI 1931 r.

⁶⁴ Ibidem, PZ — Berlin 1931, c. 27, Raport J. Błażoza do MZV z 10 IV 1931 r., c. 34, Raport J. Błażoza do MZV z 23 IV 1931 r.

⁶⁵ A. Essen, *Stosunki...*, s. 81; AMZV, KA, kr. 7, sl. 1930, Protokół narady K. Krofty z naczelnikami departamentów MZV z 4 IX 1930 r., Protokół narady K. Krofty z naczelnikami departamentów MZV z 27 XI 1930 r., sl. 1931, Protokół narady K. Krofty z naczelnikami departamentów MZV z 12 II 1931 r. Por. ibidem, PZ — Berlin 1929, c. 96.

Gdańskiego i Górnego Śląska. Krofta nie wahał się określić tej postawy mianem krótkowzrocznej⁶⁶.

Ideowy dualizm polskiej polityki zagranicznej, który Girsza odkrył w pierwszych miesiącach swego urzędowania nad Wisłą, w pełni wyrażać się miał w relacjach Warszawy z wschodnimi sąsiadami. O ile Zaleski — twierdził poseł CSR — dąży do uczynienia stosunków ze Związkiem Sowieckim znośnymi, to działania Piłsudskiego są pochodną jego zapatrywań na historyczne posłannictwo Rzeczypospolitej zmierzają do przejęcia przez nią roli, jaką na Starym Kontynencie odgrywała carska Rosja. „Powiada się o tej koncepcji — objaśniał — «od morza do morza», co oznacza przyłączenie Litwy i unię z oderwaną od Rosji Ukrainą”⁶⁷.

Do odnowienia historycznych związków z Polską zachęcić miało Litwinów oddanie im Wilna. Prawdopodobny wydawał się Girsie jednak także scenariusz, który zrealizował w 1920 r. gen. Lucjan Żeligowski. Wprawdzie — jak zauważył — polskie elity polityczne stale demonstrowały wolę porozumienia z Litwą, lecz uznają „faszystowski” reżim w Kownie, z racji jego ścisłych związków z Niemcami, za potencjalne zagrożenie dla Rzeczypospolitej⁶⁸. Jesienią 1927 r. poseł zawiadomił Benesa o powstałym w otoczeniu Marszałka projekcie zbrojnego wsparcia powstania litewskiej opozycji. Utworzenie przez nią rządu zakończyć miało spór o Wilno oraz stworzyć warunki do proklamowania unii polsko-litewskiej. Celem zapowiadanej wizyty Piłsudskiego w Genewie byłoby więc uzyskanie sankcji Ligi Narodów dla zaistniałych okoliczności⁶⁹. Z czasem Girsza zaczął suponować, że motywem podróży nad Łemany jest chęć pokazania światu niebezpieczeństw, wynikających z nierozwiązania konfliktu polsko-litewskiego. Wreszcie oznajmił, iż powody udziału Marszałka w obradach Rady Ligi Narodów muszą być poważniejsze niż zamysł likwidacji stanu wojny pomiędzy Kownem a Warszawą. Decyzję Rady Ligi Narodów, podjętą 10 XII 1932 r., poseł uznał za porażkę Piłsudskiego, paraliżującą jego zamiary względem Litwy. W nierozstrzygnięciu kwestii przynależności państwowej Wilna dopatrywał się zaś sukcesu dyplomacji Augustinasa Voldemarasa⁷⁰. W następnych latach relacje polsko-litewskie już nigdy w takim stopniu nie zaprzętały uwagi Girsy.

Osiągnięcie drugiego ze strategicznych celów Piłsudskiego na wschodzie wymagało stworzenia w pierwszym rzędzie kadr armii Ukraińskiej Republiki Ludowej. Girsza wiedział o rejestracji oficerów służących wcześniej pod komendą Symona Petlury i planowanym szkoleniu ich przez Sztab Generalny Wojska Polskiego. Docierały do niego też informacje o prowadzonej

⁶⁶ AMZV, KA, kr. 7, sl. 1931, Protokół narady K. Krofta z naczelnikami departamentów MZV z 9 IV 1931 r.; ibidem, PZ — Londyn 1927, c. 66, Raport J. Masaryka do MZV z 18 VII 1927 r.; ibidem, PZ — Varsawa 1931, c. 16, Raport V. Girsy do MZV z 25 III 1931 r., c. 18, Raport V. Girsy do MZV z 26 III 1931 r., c. 18, Raport V. Girsy do MZV z 30 III 1931 r.; ibidem, PZ — Berlin 1931, c. 27. Zob. J. Kozeński, *Próby...*, s. 324-325.

⁶⁷ AMZV, PZ — Varsawa 1927, c. 80.

⁶⁸ Ibidem, c. 134. Raport V. Girsy do MZV z 12 X 1927 r. Obawy Litwinów starał się rozproszyc Flieder, wówczas poseł CSR w Kownie i Sztokholmie: 6 VII 1927 r. w wywiadzie dla „Rytasa” oświadczył, że jeśli nawet jakaś grupa w Polsce żywi wobec Litwy agresywne zamiary, to społeczeństwo nie pozwoli ich zrealizować — Archiv Narodního Muzea, Praha (dalej: ANM), Fond R. Flieder, kr. 10, sl. 382.

⁶⁹ SSEES, LC, 1/2/1, Raport V. Girsy do MZV z 24 XI 1927 r.; AMZV, TD, c. 949/24, V. Girsza do E. Benesa, 24 XI 1927 r., c. 965/27, V. Girsza do E. Benesa, 25 XI 1927 r., c. 981/24, V. Girsza do MZV, 28 XI 1927 r. Por. ibidem, PZ — Kaunas 1927, c. 55, J. Galia do MZV, 28 XI 1927 r. Gdyby spór miał charakter lokalny — tłumaczył Krofta — byłby nam obojętny, ale to oczywiste, że Niemcy i Związek Sowiecki nie pozostaną wobec niego obojętne. Reakcję Moskwy można przewidzieć, co do Berlina nie ma tej pewności — ibidem, KA, kr. 6, sl. 1927, Protokół narady K. Krofta z naczelnikami departamentów MZV z 1 XII 1927 r.

⁷⁰ Ibidem, PZ — Varsawa 1927, c. 164, Raport V. Girsy dla MZV z 30 XI 1927 r.; AUTGM, BA, kr. 336, Raport V. Girsy do MZV z 7 XII 1927 r. (uzupełniony 11 XII 1927 r.).

wśród ludności sowieckiej Ukrainy akcji propagandowej uświadamiającej. Gdy w 1928 r. w Związku Sowieckim doszło do przesilenia politycznego oraz zachwiania równowagi gospodarczej, sądził nawet, że wybuch powstania na Ukrainie jest już bliski⁷¹. W jego ocenie Marszałek miał spore szanse na sprowokowanie międzynarodowej awantury. Wszelako plan budowy pod protektoratem Polski niezawisłej Ukrainy zdawał mu się z góry skazany na niepowodzenie. Dostrzegając bowiem u obydwu jego kontrahentów głęboko skrywaną chęć wyprowadzenia partnera w pole. Poglądy Girsy uchodziły w Pradze za miarodajne. Referując je podwładnym, Krofta upierał się wszak, iż dla osłabienia Związku Sowieckiego potrzebna jest Polsce niepodległa, a nie wasalna Ukraina⁷².

Zdumienie posła CSR w Warszawie budziło prowadzenie przez dyplomację polską, równoległe do koordynowanej przez czynniki wojskowe akcji ukraińskiej, negocjacji z Moskwą w sprawie paktu o nieagresji. Sytuacja wydawała mu się tym bardziej kuriozalna, że wcześniejsze rokowania między Związkiem Sowieckim a państwami bałtyckimi wykazały niemożność osiągnięcia z nim konsensusu. Warszawa, aby spełnić oczekiwania Kremla, musiałaby wyrzec się gwarancji bezpieczeństwa, wynikających dla niej z sojuszu z Rumunią i członkostwa w Lidze Narodów. Girsza świadom był, iż władze sowieckie zainteresowane są kontynuacją rozmów z Polską, ponieważ mogą dzięki nim dowiedzieć swych pokojowych intencji. O stosowanie identycznej taktyki podejrzewał także polską dyplomację⁷³.

Reprezentujący I Republikę w Moskwie Josef Girsza, notabene starszy brat posła w Warszawie, również wątpił w sukces polsko-sowieckich pertraktacji. Jako pilny czytelnik tamtejszej prasy doskonale bowiem orientował się, przeciwko komu toczy się nieustanna kampania propagandowa. Krytyce podlegały wszystkie aspekty istnienia II Rzeczypospolitej: ustrój, stosunki polityczne, narodowościowe i gospodarcze. „Polska Piłsudskiego” jawiła się na łamach bolszewickich gazet jako awangarda kontrewolucji. Kraj, który nigdy nie poniechał agresywnych zamiarów wobec swych wschodnich sąsiadów. Linię dyplomacji polskiej określano jako z gruntu antysowiecką⁷⁴. Gdy w Związku Sowieckim słyszy się o wojnie — skarżył się czechosłowackiemu przedstawicielowi Patek — oznacza to wojnę z Rzeczpospolitą⁷⁵. Dla Josefa Girsy było oczywiste, że dyplomacja sowiecka odrzuci mającą dla Warszawy kardynalne znaczenie propozycję odwołania się w pakcie o nieagresji do traktatu ryskiego, albowiem zmuszałoby to ją do wypełnienia przyjętych w nim zobowiązań, m.in. zapłaty 30 mln rubli w złocie. Za ważki argument powstrzymujący Moskwę przed zawarciem porozumienia z Polską uważał negatywne nastawienie do niego Republiki Weimarskiej. Wielką naiwnością nazywał oczekiwanie przerwania przez Związek Sowiecki kooperacji z Niemcami. Podobnie rozumował poseł CSR nad

⁷¹ AMZV, PZ — Varsava 1927, c. 80, c. 96, Raport V. Girsy do MZV z 2 VIII 1927 r., c. 149, Raport V. Girsy do MZV z 17 XI 1927 r.; ibidem, PZ — Varsava 1928, c. 63, Raport V. Girsy do MZV z 26 IV 1928 r., c. 122, Raport V. Girsy do MZV z 23 X 1928 r.

⁷² Ibidem, PZ — Varsava 1927, c. 80; ibidem, KA, kr. 6, sl. 1927, Protokół narady K. Krofta z naczelnikami departamentów MZV z 22 X 1927 r., sl. 1928, Protokół narady K. Krofta z naczelnikami departamentów MZV z 8 III 1928 r., Protokół narady K. Krofta z naczelnikami departamentów MZV z 26 IV 1928 r.

⁷³ Ibidem, PZ — Varsava 1927, c. 80.

⁷⁴ Ibidem, PZ — Moskwa 1927, c. 77, Raport J. Girsy do MZV z 15 II 1927 r.; ibidem, PZ — Moskwa 1928, c. 163, Raport J. Girsy do MZV z 9 VII 1928 r.; ibidem, PZ — Moskwa 1930, c. 71, Raport J. Girsy do MZV z 3 IV 1930 r.; ibidem, PZ — Varsava 1930, c. 20, Raport V. Girsy do MZV z 13 III 1930 r. Archiv Kancelare Prezidenta Republiky, Praha (dalej: AKPR), Fond — T, c. 5/25 II, Raport J. Koska (?) do MZV z 7 X 1931 r.

⁷⁵ AMZV, PZ — Varsava 1928, c. 163, Raport J. Girsy do MZV z 9 VII 1928 r.

Szprewą. Był pewien, iż w każdym konflikcie polsko-niemieckim Kreml opowie się po stronie Berlina⁷⁶.

Z tym większym zdziwieniem dyplomacja I Republiki przyjęła podpisanie 9 II 1929 r. tzw. protokołu Litwinowa. Wbrew wcześniejszym prognozom dyplomacja sowiecka nie zdołała rozbić wspólnego frontu Warszawy, Rygi i Tallina ani też nadwreżyć aliansu polsko-rumuńskiego. Poseł I Republiki w Polsce, powołując się na wypowiedź Zaleskiego, nie omieszczał wskazać na jedynie hipotetyczną wartość podpisanego dokumentu, która może zmienić się w realną dopiero po wejściu w życie paktu Brianda-Kellogga. Przyznał jednak, że z punktu widzenia sojuszniczej Rumunii walory protokołu Litwinowa prezentują się zgoła inaczej⁷⁷. Czechosłowackie placówki z dużym zainteresowaniem śledziły wysiłki dyplomacji polskiej, zmierzające do zwiększenia jeszcze poważnych bądź co bądź wpływów w państwach bałtyckich. W sporządzanych przez nie raportach podkreślano zrzęcnosć, z jaką Rzeczpospolita wyzyskuje dla zacieśnienia więzów z Łotwą i Estonią zarówno ich niekorzystne położenie geopolityczne, jak własne atuty gospodarcze. Za pośrednictwem obydwu państw usiłuje także oddziaływać na Litwę. Krofta był dodatkowo przekonany, iż montowany przez Warszawę blok bałtycki będzie zarazem antysowiecki i antyniemiecki⁷⁸. Uzyskanych ponoć w MSZ informacji o sondowaniu przez dyplomację polską możliwości zadzierzgnięcia współpracy politycznej i gospodarczej ze Szwecją, Danią i Norwegią nie potwierdziły doniesienia skandynawskich poselstw CSR⁷⁹.

Wiosną 1928 r. Vaclav Girsza obwieścił MZV, że z perspektywy Warszawy rządu bolszewików w Rosji są optymalnym rozwiązaniem. Z jednej strony, gwarantują przecież prymitywizm i słabość państwa, z drugiej zaś — pozwalają Polsce występować w charakterze obrońcy europejskiej kultury przed wschodnim barbarzyństwem i czerpać z tego tytułu rozmaite korzyści polityczne i ekonomiczne. Elity polityczne Rzeczypospolitej zdają sobie jednakowoż sprawę z tymczasowości istniejącej sytuacji i obawiają się, iż każdy inny system władzy w Rosji będzie dla ich ojczyzny mniej wygodny lub wręcz niebezpieczny. Nade wszystko dyplomacja boi się silnego, skonsolidowanego kraju za swoją wschodnią granicą. Dlatego też nie pozostaje jej nic innego, jak pragnąć, aby sowieckie przemiany doprowadziły do rozpadu imperium na państwa narodowe, z których żadne przez dłuższy czas nie będzie zdolne stać się rywalem Polski. Wyłącznie w oparciu o tę koncepcję Warszawa prowadzi swą politykę wobec Ukraińców⁸⁰. Po upływie dwóch lat Girsza dość gruntownie zrewidował dotychczasowe zapatrywania. Skonstatował bowiem wyraźną zmianę powszechnych ongiś w społeczności polskiej nastrojów antyrosyjskich na antyniemieckie. Tłumaczył to głównie wzrostem poczucia zagrożenia ze strony Republiki Weimarskiej, lecz nie bagatelizował również znaczenia zmasowanej propagandy komunistycznej. Wprawdzie Piłsudski, a w ślad za nim jego otoczenie wciąż nienawidzi Rosji ze wszystkich sił, ale — akcentował poseł — u większości Polaków przeobrażenia tam zachodzące

⁷⁶ Ibidem, PZ — Moskwa 1928, c. 27, Raport J. Girsy do MZV z 31 I 1928 r.; ibidem, PZ — Moskwa 1927, c. 77; ibidem, PZ — Berlin 1930, c. 208a.

⁷⁷ Ibidem, PZ — Moskwa 1929, c. 36, Raport J. Girsy do MZV z 6 II 1929 r., c. 40, Raport J. Girsy do MZV z 10 II 1929 r., c. 41, Raport J. Girsy do MZV z 10 II 1929 r.; ibidem, PZ — Varsava 1929, c. 27, Raport J. Girsy do MZV z 31 I 1928 r.; ibidem, PZ — Moskwa 1928, c. 27, Raport J. Girsy do MZV z 31 I 1928 r.; ibidem, PZ — Varsava 1929, c. 49, Raport V. Girsy do MZV z 27 II 1929 r.

⁷⁸ Ibidem, PZ — Kaunas 1929, c. 7, Raport Tlustaka do MZV z 11 II 1929 r.; ibidem, PZ — Varsava 1929, c. 158, Raport V. Girsy do MZV z 18 I 1930 r.; ibidem, PZ — Varsava 1930, c. 7, Raport V. Girsy do MZV z 18 II 1930 r.; ibidem, KA, kr. 7, sl. 1930, Protokół narady K. Krofty z naczelnikami departamentów MZV z 27 II 1930 r.

⁷⁹ Ibidem, PZ — Varsava 1929, c. 9, Raport V. Girsy do MZV z 4 I 1929 r. Pod tą sygnaturą również: Raport B. Pavlu do MZV z 19 III 1929 r. oraz Raport R. Fliedera do MZV z 21 V 1929 r.

⁸⁰ Ibidem, PZ — Varsava 1928, c. 63.

nie wywołują już grozy. Przeciwnie, mówi się coraz więcej konieczności udziału Polski w gospodarczejrekonstrukcji ZSRR. Wynika z tego, że społeczeństwo polskie definitywnie rozstało się z koncepcją niepodległej Ukrainy⁸¹. Spadek popularności wśród Polaków idei budowy ukraińskiej państwowości potwierdził Patek. Przyczyn tego zjawiska upatrywał po części w zachowaniu samych Ukraińców, po części zaś w lęku przed wywołaniem w ten sposób dyskusji nad kwestią wschodnich granic Rzeczypospolitej⁸². W opinii anonimowego polityka z kręgów opozycji antysanacyjnej dla Ukraińców nastał czas konsolidacji, która w przyszłości doprowadzi do bezpowrotnej utraty przez Polskę Galicji Wschodniej. Głos ten niebawem uzyskał w Pradze rangę niemal aksjomatu⁸³.

Impas w rokowaniach polsko-sowieckich wydawał się przedstawicielom I Republiki w Moskwie nie do przezwyciężenia. Polskę i Związek Sowiecki postrzegali oni jako dwóch zdeklarowanych nieprzyjaciół, stojących pod bronią i bacznie obserwujących się nawzajem⁸⁴. Wyzbyty wszelkich złudzeń Patek chętnie dzielił się z nimi doświadczeniami, zebranymi przez lata jałowych negocjacji. Decydując się na rozmowy z bolszewikami — ostrzegał poseł Rzeczypospolitej — należy pamiętać, że ma się do czynienia z wrogiem, w dodatku zupełnie niezdolnym do pojednania: „Sowietci nigdy nie staną się czymś lojalnym sojusznikiem lub faktycznym przyjacielem”. Świadomość niebezpieczeństwa ze strony Kremla — nie ukrywał — rzutuje na relacje Polski z Japonią i państwami leżącymi pomiędzy Bałtykiem a Morzem Czarnym. Dlatego też domaga się ona, aby Związek Sowiecki, zawierając z nią pakt o nieagresji, jednocześnie podpisał analogiczne dokumenty z Finlandią, Estonią, Łotwą i Rumunią⁸⁵. Prawdopodobieństwo wyrażenia przez Związek Sowiecki zgody na ten postulat personel placówek I Republiki w Moskwie i Warszawie szacował jako minimalne⁸⁶.

Przełom, jaki nastąpił w negocjacjach polsko-sowieckich jesienią 1931 r., zaskoczył dyplomatów CSR. Szybko jednak skojarzyli go z parafowanym latem tego roku francusko-sowieckim paktem o nieagresji. Zgromadzone w związku z tym informacje ukazywały w niezbyt korzystnym świetle stosunki panujące na linii Warszawa-Paryż. Dopóki Francja miała nadzieję na ustępstwa Kremla w kwestiach gospodarczych, dopóty tała przed Polską prowadzone rozmowy. O swej wschodniejsojusznicze przypominała sobie gdy spełzły one na niczym. Tymczasem bez gwarancji Paryża polsko-sowiecki pakt o nieagresji zamiast stać się dla II Rzeczypospolitej ręką jmią bezpieczeństwa, pozostanie bezwartościowym kawałkiem papieru⁸⁷.

Zdecydowanie wyżej dyplomaci I Republiki oceniali postawę Warszawy podczas rokowań państw bałtyckich ze Związkiem Sowieckim, mimo iż nie zdołała ona przeforsować projektu parafowania paktów *en bloc*. Łotwie i Estonii, jak twierdził Vaclav Girs, nie zależało zresztą

⁸¹ Ibidem, PZ — Varsava 1930, c. 24, Raport V. Girsy do MZV z 18 III 1930 r.

⁸² Ibidem, PZ — Moskva 1930, c. 236, Raport J. Girsy do MZV z 20 X 1930 r.

⁸³ Ibidem, PZ — Varsava 1930, c. 48, Raport V. Girsy do MZV z 10 V 1930 r.; ibidem, KA, kr. 7, sl. 1930, Protokół narady K. Krofty z naczelnikami departamentów MZV z 30 X 1930 r.

⁸⁴ Ibidem, PZ — Moskva 1930, c. 43, Raport J. Girsy do MZV z 26 II 1930 r.; AKPR, Fond — T, c. 5/25II, Raport J. Koska (?) do MZV z 3 VII 1931 r., Raport J. Koska (?) do MZV z 3 VII 1931 r.

⁸⁵ AMZV, PZ — Moskva 1931, c. 184, Raport J. Koska do MZV z 17 VIII 1931 r.

⁸⁶ Ibidem, PZ — Varsava 1931, c. 66, Raport J. Smutnego do MZV z 31 VIII 1931 r.; AUTGM, BA, kr. 336, Raport V. Girsy do MZV z 12 XI 1931 r.; AKPR, Fond — T, c. 5/25II, Raport J. Koska (?) do MZV z 7 X 1931 r.

⁸⁷ AMZV, PZ — Varsava 1931, c. 74, Raport V. Girsy do MZV z 20 X 1931 r.; ibidem, TD, c. 759/31, S. Osusky do MZV z 30 X 1931 r.; ibidem, PZ — Moskva 1931, c. 232, Raport J. Koska do MZV z 14 XI 1931 r. Czeski parlamentarzysta J. Seba usłyszał od M. Litwinowa, że Polska boi się podpisać pakt o nieagresji, albowiem nie wie, jak zareaguje na to Paryż — ibidem, c. 186, Raport J. Koska do MZV z 18 VIII 1931 r.

na tym tak jak w 1929 r., ponieważ zdołały już osiągnąć w miarę satysfakcjonujący poziom bezpieczeństwa. Zbyt bliskie związki z Polską, usiłującą przy tym odgrywać rolę ich protektora, groziły wszak ponownym jego obniżeniem. Przecież i tak we własnym interesie będzie ona musiała bronić Tallina i Rygi przed sowieckim zagrożeniem, nie zważając na to, czy obligują ją do tego jakieś umowy polityczne, czy też nie⁸⁸.

Negocjacje polsko-sowieckie wywołały w Rumunii silne rozgoryczenie. Poseł CSR w Bukareszcie Rudolf Kunzl-Jizersky skłonny był uznać jego zasadność. Z zebranych przez niego relacji wynikało, że władze Rzeczypospolitej dawały sojuszniczemu rządowi do zrozumienia, iż nie parafują paktu o nieagresji w pojedynkę. Piłsudski ponoć jeszcze w styczniu 1932 r. określił porozumienie ze Związkiem Sowieckim jako nic niewarte⁸⁹. Na podstawie raportów sporządzanych w przedstawicielstwach I Republiki w Warszawie i Moskwie trudno natomiast postawić Polsce zarzut nielojalności wobec alianta. Dowodzą one wręcz determinacji polskiej dyplomacji w poszukiwaniu sposobu zbliżenia stanowisk Rumunii i Związku Sowieckiego, szczególnie w drażliwej dla nich kwestii Besarabii⁹⁰. Wszelako także Vaclav Girsy sądził, że Polska mimo niezadowolenia ze stosowanej przez Bukareszt taktyki rozmów nie zdecyduje się na samodzielne podpisanie paktu, albowiem jak powiedział mu Beck, alians z Rumunią ma dla niej większe znaczenie. Podsekretarz stanu rychło zmienił swe zapatrywania i wbrew woli Zaleskiego sytuacja rozwinęła się w nieoczekiwanym dla posła CSR kierunku. Dla Girsy był to kolejny dowód na kurczenie się wpływów ministra w MSZ. Zdawał on sobie jednak sprawę z wielu innych czynników, które przyspieszyły zawarcie traktatu. O samym pakcie wypowiadał się z uznaniem, wróżąc mu znaczny wpływ na wzajemne stosunki Moskwy i Warszawy, ale tylko w okresie pokoju⁹¹. Josef Kosek, *charge d'affaires* I Republiki w Związku Sowieckim, z mniejszym entuzjazmem odnosił się do podpisanego 25 VII 1932 r. dokumentu. Owszem, widział w nim pewną gwarancję bezpieczeństwa Polski, ale wątpił, aby władze sowieckie faktycznie uznały granicę ryską za nienaruszalną lub chciały rozluźnienia przyjaźni z Niemcami⁹².

Doniesienia czechosłowackich dyplomatów z Bukaresztu i Warszawy świadczyły, że polsko-rumuńskie rozdrzewki na tle paktu o nieagresji ze Związkiem Sowieckim miały charakter incydentalny. Stosunki pomiędzy aliantami nie cechowały się wprawdzie jakąś szczególną serdecznością, ale były stabilne, oparte na dobrze pojętej wspólnocie interesów. Starania polskich kręgów wojskowych o rozszerzenie zakresu zobowiązań sojuszniczych spotykały się wszakże z dość chłodnym przyjęciem bukareszteńskich sfer rządzących, nie mających najwyraźniej ochoty na dzielenie z Warszawą niemieckiego zagrożenia. Oprócz względów strategicznych również ambicje nakazywały im też polemizować z proponowaną przez Piłsudskiego koncepcją obrony na linii Dniestru. Kunzl-Jizersky wykluczał jednak, aby techniczne kwestie militarne

⁸⁸ Ibidem, PZ — Varsava 1932, c. 8, Raport J. Smutnego do MZV z 15 I 1932 r., c. 57, Raport V. Girsy do MZV z 24 VI 1932 r.

⁸⁹ Ibidem, TD, c. 850/31, R. Kunzl-Jizersky do MZV 9 XII 1931 r., c. 28/32, R. Kunzl-Jizersky do MZV 12 I 1932 r., c. 124/32 r., R. Kunzl-Jizersky do MZV 4 III 1932 r.; ibidem, PZ — Bukarest 1932, c. 61, Raport R. Kunzla-Jizerskiego do MZV z 5 V 1932 r., c. 83, Raport R. Kunzla-Jizerskiego do MZV z 21 VI 1932 r.

⁹⁰ Ibidem, PZ — Varsava 1931, c. 74; ibidem, PZ — Varsava 1932, c. 5, Raport J. Smutnego do MZV z 12 I 1932 r., c. 8, c. 13, Raport V. Girsy do MZV z 27 I 1932 r., c. 50, Raport V. Girsy do MZV z 20 V 1932 r.; ibidem, PZ — Moskwa 1931, c. 270, Raport J. Koska do MZV z 26 XII 1931 r.; ibidem, PZ — Moskwa 1932, c. 102, Raport J. Koska do MZV z 13 VII 1932 r.

⁹¹ Ibidem, PZ — Varsava 1932, c. 19, Raport V. Girsy do MZV z 2 III 1932 r., c. 58, Raport V. Girsy do MZV z 24 VI 1932 r., c. 74. Jesienią 1932 r. Girsy uznał jednakże podpisanie polsko-sowieckiego paktu o nieagresji za sukces Zaleskiego, osiągnięty wbrew woli Piłsudskiego i jego otoczenia — ibidem, c. 83.

⁹² Ibidem, PZ — Moskwa 1932, c. 102, Raport J. Koska do MZV z 29 VII 1932 r.

przeszkodziły w prolongowaniu aliansu, będącego — w jego opinii — doniosłym faktem politycznym⁹³. Niepokój pośła I Republiki wzbudziły za to dążenia Polski do umocnienia swej pozycji na rynku rumuńskim tudzież zapewnienia sobie dogodnego tranzytu dla wymiany towarowej krajami bałkańskimi i Bliskim Wschodem. Lansowane przez Warszawę hasło stworzenia bloku gospodarczego od Bałtyku po Morze Czarne już odbijało się w Rumunii przyjaznym echem. Byłoby ono pewnie silniejsze (i jeszcze bardziej niebezpieczne dla eksportu czechosłowackiego), gdyby Polski nie posądzano o nadmierne sympatie wobec Rzymu oraz Budapesztu⁹⁴.

Motyw kolaboracji polsko-węgiersko-włoskiej pojawił się w korespondencji służby zagranicznej I Republiki wiosną 1927 r. Za jej promotorów uchodzili Knoll, prof. Marian Zdziechowski i płk Ignacy Matuszewski. Piłsudski — zdaniem radcy Poselstwa CSR w Warszawie — w obawie przed pogorszeniem swych relacji z Francją wypowiadał się o niej nader powściągliwie⁹⁵. Dopiero więc wizyta Zaleskiego nad Tybrem, niespełna rok potem, wywołała gorączkę spekulacji. Vaclav Girsza zastanawiał się, czy Polska odważy się na zawiązanie z Italią oraz Węgrami politycznej konstelacji zdolnej paraliżować aktywność Małej Ententy i ograniczyć wpływ Francji w Europie Wschodniej. Powiadomił także MZV o pogłoskach nt. poparcia przez Wielką Brytanię powyższej inicjatywy, dzięki której doszłoby do zbalansowania zbliżenia francusko-niemieckiego. Mastny potwierdził, że i we Włoszech mówi się wiele o współpracy w trójce Rzym-Warszawa-Budapeszt, choć krąży również słuchy o planach odegrania przez Polskę roli rozjemcy między Małą Ententą a Węgrami. Osusky uznał za oczywiste podjęcie przez Zaleskiego w Pallazzo Chigi kwestii stosunków polsko-litewskich⁹⁶. Francuscy dyplomaci uspokajali swych czechosłowackich kolegów, iż minister nie uczyni niczego porozumienia z Paryżem. MSZ dementowało wszelkie „rewelacje”, kładąc nacisk na kurtuazyjny charakter wizyty. *Post factum* Benes i Krofta nie dopatrzili się w niej niczego niepokojącego⁹⁷. Podróż do Polski szefa włoskiej dyplomacji Dino Grandiego w czerwcu 1930 r. nie zaintrygowała już Pragi. Zanim doszła ona do skutku, kierownictwo MZV oznajmiło, że polityczne kombinacje polsko-węgiersko-włoskie, nawet jeśli obejmą Austrię, skazane są na niepowodzenie⁹⁸.

Bilateralne stosunki między Warszawą a Budapesztem dyplomacja CSR śledziła ze wzmożonym zainteresowaniem, nerwowo reagując na najmniejszy przejaw sympatii polsko-węgierskiej. Niewspółmiernie dużą wagę przykładła ona chociażby do obchodów nad Dunajem

⁹³ Ibidem, PZ — Bukarest 1928, c. 177; ibidem, PZ — Bukarest 1929, c. 203, Raport R. Kunzla-Jizerskiego do MZV z 4 XI 1929 r.; ibidem, PZ — Bukarest 1931, c. 2, Raport R. Kunzla-Jizerskiego do MZV z 15 I 1931 r., c. 10, Raport R. Kunzla-Jizerskiego do MZV z 28 I 1931 r.

⁹⁴ Ibidem, PZ — Bukarest 1929, c. 114, Raport R. Kunzla-Jizerskiego do MZV z 7 VII 1929 r., c. 172, Raport R. Kunzla-Jizerskiego do MZV z 11 IX 1929 r.

⁹⁵ Ibidem, PZ — Varsawa 1927, c. 57, Raport B. Kaldy do MZV z 6 V 1927 r.

⁹⁶ Ibidem, PZ — Varsawa 1928, c. 48, Raport V. Girsy do MZV z 2 IV 1928 r., c. 52, Raport V. Girsy do MZV z 6 IV 1928 r., c. 61, Raport V. Girsy do MZV z 17 IV 1928 r., c. 108, Raport K. Lisickiego do MZV z 17 VIII 1928 r.; ibidem, TD, c. 315/28, V. Mastny do MZV, 5 IV 1928 r., c. 340/28, S. Osusky do MZV, 13 IV 1928 r.

⁹⁷ Ibidem, TD, c. 313/28, V. Girsza do MZV 5 IV 1928 r., c. 315/28, c. 320/28, V. Girsza do MZV 8 IV 1928 r., c. 351/28, J. Seba do MZV 19 IV 1928 r.; KA, kr. 6, sl. 1928, Protokół narady K. Krofta z naczelnikami departamentów MZV z 24 I 1929 r.; P. S. Wandycz, *The Twilight...*, s. 119. Uwagę MZV zwrócił towarzyszący Zaleskiemu szef gabinetu ministra spraw wojskowych płk „Antonin” Beck — AMZV, TO, c. 418/28, K. Krofta do Poselstwa CSR w Rzymie 23 IV 1928 r.

⁹⁸ AMZV, PZ — Varsawa 1929, c. 67; ibidem, PZ — Varsawa 1930, c. 65, Raport V. Girsy do MZV z 11 VI 1930 r.; ibidem, PZ — Bukarest 1930, c. 138, Raport R. Kunzla-Jizerskiego do MZV z 30 VI 1930 r.; ibidem, KA, kr. 7, sl. 1930, Protokół narady K. Krofta z naczelnikami departamentów MZV z 13 II 1930 r.

rocznicy śmierci gen. Józefa Bema, a następnie uroczystości związanych z powrotem jego szczątków do Polski⁹⁹. Studiując ukazującą się w obydwu krajach prasę, funkcjonariusze poszukiwali raczej potwierdzenia swych lęków niż dowodów na ich bezzasadność. Pod tym samym kątem analizowali również przebieg oficjalnych wizyt, składanych przez polskich i madziarskich dygnitarzy. Nie oznacza to bynajmniej, że nie byli zdolni do wyzwolenia się z obowiązujących w I Republice schematów, ale nie przychodziło im to łatwo. Poseł CSR w Warszawie uważał przyjaźń polsko-węgierską za fakt niepodważalny, lecz sytuował ją nie w sferze polityki, lecz historii. Zaraz jednak dodawał, iż madziarofilskie inklinacje wykazuje przede wszystkim arystokracja, podczas gdy szerokie warstwy społeczeństwa nastawione są proczechosłowacko¹⁰⁰. Z rezerwą słuchał także urzędników MSZ usiłujących udowodnić mu różnice pomiędzy utrzymywaniem z Budapesztem dobrych kontaktów a wspieraniem jego rewizjonistycznych założeń. Informacja o wykorzystywaniu przez dyplomację polską w relacjach z Węgrami sentymentów w celu skłonienia ich do prowadzenia rozumnej polityki względem Bukaresztu z pewnością nie sprawiła Girsie satysfakcji. Podobnie zresztą jak uwagi Piłsudskiego o nadmiernej koncentracji Rumunii na problemach madziarskich i zaniedbywaniu przez to zagadnień sowieckich. W MZV wiedziano wprawdzie, że Polska ze względu na rewizjonizm niemiecki nie może wspierać terytorialnych roszczeń Węgier, lecz podejmowane przez nią działania na rzecz normalizacji stosunków między Bukaresztem a Budapesztem uważano za próbę oderwania Rumunii od Małej Ententy¹⁰¹.

Wyjątkowo złe wrażenie nad Wełtawą wywarła podróż Zaleskiego do węgierskiej stolicy w maju 1929 r. Jej termin zbiegł się z konferencją ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy, co odczytano jako dezaprobata dla idei ugrupowania i manifestację mocarstwowych aspiracji¹⁰². Utrzymane w przyjaznym zarówno dla gospodarzy, jak i ich wschodnich sąsiadów tonie deklaracje ministra przychyliły doniesienia o podpisaniu przez niego umowy o tranzycie przez Węgry broni i materiałów wojennych. Dla Vaclava Girsy było oczywiste, że porozumienie służy wspieraniu tajnych zbrojeń węgierskich, albowiem Rzeczypospolita nie zamawia i nie otrzymuje sprzętu wojskowego, a gdyby nawet, to może przewieźć go przez Austrię i Czechosłowację albo odebrać bezpośrednio w Gdyni. Podjęte przez posła dochodzenie wskazywało, iż jeśli w ogóle porozumienie zostało zawarte, to przez czynniki wojskowe, bez wiedzy Zaleskiego i resortu spraw zagranicznych¹⁰³. W parlamentarnym *expose* Benes nazwał zachowanie szefa

⁹⁹ Ibidem, PZ — Budapest 1927, c. 110, Raport V. Palliera do MZV z 13 XII 1927 r., c. 112, Raport V. Palliera do MZV z 14 XII 1927 r.; ibidem, PZ — Bukarest 1928, c. 128, Raport R. Kunzla-Jizerskiego do MZV z 6 VI 1928 r.; AUTGM, BA, kr. 334, Raport V. Girsy do MZV z 15 VI 1929 r., Raport K. Lisickiego do MZV z 8 VII 1929 r.

¹⁰⁰ AMZV, PZ — Varsava 1928, c. 145, Raport V. Girsy do MZV z 28 XI 1928 r. Por. A. Essen, *Stosunki...*, s. 80-81.

¹⁰¹ Ibidem, PZ — Varsava 1929, c. 6, c. 67; ibidem, PZ — Budapest 1928, c. 141, Raport V. Palliera do MZV z 10 XII 1928 r.; ibidem, KA, kr. 6, sl. 1928, Protokół narady K. Krofty z naczelnikami departamentów MZV z 6 XII 1928 r., sl. 1929, Protokół narady K. Krofty z naczelnikami departamentów MZV z 14 III 1929 r.; A. Essen, *Polska a Mała Ententa 1920-1934*, Warszawa-Kraków 1992, s. 215. Por. J. Kozeński, *Próby...*, s. 324

¹⁰² AMZV, PZ — Budapest 1929, c. 41, Raport V. Palliera do MZV z 27 V 1929 r.; ibidem, PZ — Varsava 1929, c. 104, Raport V. Girsy do MZV z 26 VI 1929 r.; P. S. Wandycz, *The Twilight...*, s. 137. Por. A. Essen, *Stosunki...*, s. 80.

¹⁰³ AMZV, PZ — Varsava 1929, c. 96, Raport V. Girsy do MZV z 10 VI 1929 r. (uzupełniony 14 VI 1929 r.), c. 105, Raport V. Girsy do MZV z 26 VI 1929 r.; AUTGM, BA, kr. 334, Raport V. Girsy do MZV z 16 VI 1929 r. Por. ibidem, Raport Z. Fierlingera do MZV z 21 VI 1929 r.; AMZV, PZ — Bukarest 1929, c. 136, Raport R. Kunzla-Jizerskiego do MZV z 27 VI 1929 r.

dyplomacji polskiej w Budapeszcie lojalnym i poprawnym. Jego instrukcja dla Poselstwa CSR w Rumunii dowodziła jednak przeświadczenia o udziale Polski w łamaniu klauzul rozbrojenio-
wych traktatu z Trianon poprzez firmowanie włoskich dostaw uzbrojenia dla Węgier. Odpowiedzialnością za takie „kombinacje” obarczył także MSZ¹⁰⁴.

Zapowiadane w 1927 r. przez Vaclava Girsę zdynamizowanie polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej wobec Królestwa SHS przez kolejne trzy lata nie przybrało realnych kształtów. Stosunki polsko-jugosłowiańskie poseł oceniał jako dobre, wszelako pozbawione szerszych podstaw politycznych i gospodarczych. Tylko na forum Ligi Narodów obydwa państwa okresowo bliżej współpracowały. Intensyfikacja kontaktów, przypuszczalnie z inicjatywy Warszawy, nastąpiła dopiero w początkach 1930 r. Girsza nie umiał odpowiedzieć, czy dyplomacja polska pragnie izolować w ten sposób Czechosłowację oraz rozluźnić więzi między członkami Małej Ententy, czy też chce dowieść Rzymowi i Pradze, jak cenna jest jej przyjaźń. Za najbardziej prawdopodobną uważał możliwość zaprezentowania się słabszemu partnerowi w roli mocarstwa. Żaden z wariantów nie otwierał wszak ani przed Belgradem, ani przed Warszawą obiecujących perspektyw¹⁰⁵. W istocie jedynym wymiernym rezultatem aktywności dyplomacji polskiej na odcinku bałkańskim okazał się wzrost popularności państwa jugosłowiańskiego wśród obywateli II Rzeczypospolitej¹⁰⁶.

Dyrektywa Benesa, wydana niezwłocznie po przewrocie majowym, brzmiała dobitnie: polityka czechosłowacka względem Polski nie ulegnie zmianie¹⁰⁷. Oznaczało to, że będzie poprawna, lecz chłodna, akcentująca różnice dystansów, dzielących stolice obydwu państw od Paryża, Genewy i Berlina. „Polacy — wyrokował po trzech latach urzędowania nad Wisłą Vaclav Girsza — są narodem strasznie trudnym we współżyciu i współpracy, ba, powiedziałbym nawet, że bliżej współpracować z nimi mogą tylko te narody i państwa, które tego niezbędnie potrzebują, czy to z powodów politycznych, czy też geograficznych”¹⁰⁸. Formułując ten pogląd, poseł myślał o własnej ojczyźnie. Wiedział, iż od kooperacji z Polską w pewnych dziedzinach nie może się uchylać. Wydaje się jednak, że wbrew składanym deklaracjom nie był w pełni świadom pracy, jaką najpierw należało wykonać. „Co się tyczy Polaków — pisał — musimy skonstatować, że nie są oni z pewnością sąsiadami miłymi czy wygodnymi. (...) O nas, Czechach, mówi się czasami, że jesteśmy słowiańskimi Żydami. Na podobnej zasadzie można by Polaków scharakteryzować jako słowiańskich Prusaków. W swojej naturze mają bowiem, prócz cech dobrych, wiele ekspansywności, arogancji, manii wielkości, kłótniwości, drażliwości; bez wątpienia brakuje im pruskiej pracowitości i wytrwałości”¹⁰⁹.

Nastawienie polskiej elity rządzącej do I Republiki — jak wynika z czechosłowackich raportów dyplomatycznych — z roku na rok ulegało poprawie. Na konieczność ścisłego współdziałania Pragi i Warszawy zwracał uwagę Girsie prezydent Ignacy Mościcki. Premier Bartel odnosił się do Czechosłowacji neutralnie, a nawet przyjaźnie. Minister przemysłu i han-

¹⁰⁴ A. Essen, *Polska...*, s. 217; AMZV, TO, c. 542/29, E. Benes do Poselstwa CSR w Bukareszcie, 26 VI 1929 r. Por. ibidem, TD, c. 477/29, R. Kunzl-Jizersky do MZV, 22 VI 1929 r.; ibidem, KA, kr. 6, sl. 129, Protokół narady K. Krofty z naczelnikami departamentów MZV z 27 VI 1929 r.

¹⁰⁵ AMZV, PZ — Varsava 1927, c. 80; ibidem, PZ — Varsava 1928, c. 81, Raport V. Girsy do MZV z 30 V 1928 r.; ibidem, PZ — Varsava 1930, c. 45.

¹⁰⁶ ANM, Fond R. Fliedera, kr. 7, sl. 390, Raport R. Fliedera do MZV z 12 VIII 1931 r., Raport R. Fliedera do MZV 10 XII 1931 r.; AMZV, PZ — Varsava 1931, c. 99, Raport V. Girsy do MZV z 12 XII 1931 r., c. 104, Raport V. Girsy do MZV z 15 XII 1931 r.

¹⁰⁷ E. Benes, *Cirkulamtelegramy...*, dok. 112.

¹⁰⁸ AMZV, PZ — Varsava 1930, c. 45.

¹⁰⁹ Ibidem, c. 55.

dlu, Eugeniusz Kwiatkowski eksponował profity, jakie przyniosłoby jejkorzystanie z portu w Gdyni¹¹⁰. Minister spraw zagranicznych II Rzeczypospolitejczęsto publicznie demonstrował wolę utrzymywania z CSR jak najlepszych kontaktów. Jeszcze u progu 1929 r. nie sądził wszak, aby jakieś sprawy na linii Praga-Warszawa wymagały pilnego uregulowania¹¹¹. Pewną rezerwę w stosunku do I Republiki zachowywało bezpośrednie otoczenie Piłsudskiego. Zdaniem Girsy, nie była ona skutkiem zadawnionych urazów, lecz wynikała z koncepcji politycznych Belwederu. Sam Marszałek — podkreślał poseł CSR—w znacznejmierze skorygował swe antyczeskie stanowisko. Niektórzy jego zaufani ludzie nie potrafili jednak tego pojąć i nadal dostarczają mu tendencyjnych informacji. Celuje w tym zwłaszcza poseł Rzeczypospolitejw Pradze Wacław Grzybowski¹¹².

Wiosną 1929 r. Girsza powiadomił MZV, że Zaleski zainteresowany jest rozwojem polsko-czechosłowackiejwspółpracy, opartej na „realnych” i „rozumnych” zasadach, oraz wzajemnym wspieraniem się na arenie międzynarodowej. W ofercie nie dostrzegł wszakże zapowiedzi zmiany kursu polskiejpolityki zagranicznejwobec Pragi, charakteryzującego się w jego opinii życzliwością, ale nie skazoną nadmiernym entuzjazmem lub sentymentem¹¹³. Zaleski nie uważał zresztą nigdy za szczególnego przyjaciela I Republiki, ale cenił za zdolność podporządkowania własnych uczuć interesom państwowym¹¹⁴. Z aprobatą przyjął więc powołanie przez niego w 1931 r. specjalnejkomisji, która zająć się miała wyjaśnieniem problemów spornych między Pragą a Warszawą. Osobiście wątpił jednak, aby zdołała osiągnąć coś więcej niż poprawę stosunków celnych i polepszenie sytuacji szkolnictwa czeskiego na Wołyniu¹¹⁵. Stale zarzucał władzom II Rzeczypospolitejtolerowanie lub wręcz inspirowanie nieprzyjaznych CSR wystąpień prasy oraz organizacji społeczno-politycznych. Nie mógł pojąć, dlaczego wciąż oskarża się w nich Pragę o zabór Śląska Cieszyńskiego, prześladowanie mniejszości polskiej, antykatolicyzm, rusofilstwo, sympatie dla bolszewizmu oraz sprzyjanie ukraińskiejirredencje. Pomimo to wierzył, że stosunek szerokich warstw społeczeństwa polskiego do I Republiki jest zupełnie normalny, lepszy nawet niż uczucia żywione względem sojuszniczejRumunii. Chciał doczekać, aż dowiodą one tego już z chwilą upadku sanacyjnego reżimu¹¹⁶.

Pojednawcze sygnały, wysyłane przez dyplomację polską od początku 1932 r. pod adresem Pragi, Girsza skłonny był ignorować. Wątpił bowiem, aby obóz belwederski mógł szczerze z nią pragnąć porozumienia. Podejrzewał go natomiast o czerpanie satysfakcji z faktu pogorszenia

¹¹⁰ Radca Poselstwa CSR w Warszawie ostrzegał, że oferta ma także aspekt polityczny. Należy więc zastanowić się, czy z punktu widzenia Pragi wskazane jest angażować się w kwestię pomorskiego „korytarza” — ibidem, PZ — Varsava 1928, c. 41, Raport K. Lisickiego do MZV z 3 VIII 1928 r. Por. ibidem, KA, kr. 7, sl. 1930, Protokół narady K. Krofty z naczelnikami departamentów MZV z 11IX 1930 r.

¹¹¹ AMZV, PZ — Varsava 1928, c. 45, Raport V. Girsy do MZV z 15 III 1928 r., c. 62, Raport V. Girsy do MZV z 21IV 1928 r., c. 63; ibidem, PZ — Varsava 1929, c. 23, Raport V. Girsy do MZV z 12I 1929 r., c. 80, c. 121, Raport V. Girsy do MZV z 1 X 1929 r.

¹¹² Ibidem, PZ — Varsava 1928, c. 45; ibidem, PZ — Varsava 1929, c. 80; ibidem, PZ — Varsava 1931, c. 125, Raport V. Girsy do MZV z 11IV 1931 r.; ibidem, PZ — Varsava 1932, c. 74. Liderzy opozycji antysanacyjnejprzekonywali Girsę, że Piłsudski nie jest zdolny zmienić nastawienia do CSR: „Tak jak nienawidzi Francji, podobnie nienawidzi i was, ponieważ jesteście narodem wychowanym w duchu Masarykowego humanizmu i demokracji” — ibidem, c. 83, Raport V. Girsy do MZV z 19 X 1932 r.

¹¹³ J. Kozeński, *Próby...*, s. 324; AMZV, PZ — Varsava 1929, c. 80.

¹¹⁴ AZMV, PZ — Varsava 1932, c. 89.

¹¹⁵ Ibidem, PZ — Varsava 1931, c. 8, Raport V. Girsy do MZV z 9 III 1931 r. Por. KA, kr. 7, sl. 1932, Protokół narady K. Krofty z naczelnikami departamentów MZV z 11II 1932 r.

¹¹⁶ AZMV, PZ — Varsava 1931, c. 9, c. 104, Raport V. Girsy do MZV z 15 XII 1931 r., c. 125; ibidem, PZ — Varsava 1932, c. 45, Raport V. Girsy do MZV z 9 V 1932 r., c. 52.

się pomyślnej dotąd dla I Republiki koniunktury międzynarodowej oraz dążenie do rozbitcia Małej Ententy¹¹⁷. Z rozdrażnieniem stwierdzał poza tym powszechną w Polsce tendencję prowadzenia dyskusji o stosunkach pomiędzy Warszawą a Pragą do rozważań, jak zachowa się I Republika wobec wojny II Rzeczypospolitej z Niemcami. Co gorsza, prasa polska, a w ślad za nią czeska, jasno dawała do zrozumienia, że w najbliższym czasie powinno dojść do zawarcia aliansu polsko-czechosłowackiego. Poseł uprzedzał MZV, że sanacyjna Polska byłaby dla demokratycznej Czechosłowacji dość uciążliwym partnerem, i gdyby doszło do proponowanego przez Warszawę sojuszu, od razu wystąpiłyby liczne tarcia i trudności. II Rzeczpospolita na takim aliansie mogłaby tylko zyskać, podczas gdy I Republika znalazłaby się w trudniejszym niż obecne położeniu. Straciłaby przede wszystkim możliwość elastycznego reagowania na konflikt polsko-niemiecki. Nad Wisłą — zzywał się Girs — w ogóle nie bierze się pod uwagę ewentualności zachowania przez Pragę neutralności, lecz milcząco zakłada się, iż zostanie ona wciągnięta w wojnę, oczywiście po stronie Warszawy. Alians z Polską — ostrzegał — w każdym przypadku odbierałby dyplomacji czechosłowackiej swobodę manewru, zmuszałby władze praktyczne do tolerowania na swoim terytorium koncepcji godzących w integralność I Republiki, wiązałyby się wreszcie z pewnymi ofiarami na polu gospodarki. Niepodobna zatem uznać, że jest on pożądany. Władze polskie, myśląc o nim, składają dowód swej naiwności. Trudno wszak wyobrazić sobie rokowania pomiędzy nimi a zasiadającymi w rządzie CSR członkami partii, należących przecież do tych samych nurtów politycznych, co polskie ugrupowania zepchnięte przez Piłsudczyków do opozycji¹¹⁸.

Zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej, dokonana 2 XI 1932 r., była dla dyplomacji czechosłowackiej sporym zaskoczeniem¹¹⁹. Nie stała się jednak przedmiotem głębszych analiz. Krofta oświadczył podwładnym, że prawdopodobnie Polacy będą od tej chwili stosować w swej polityce zagranicznej metody bardziej radykalne. Jedynie poseł CSR w Warszawie poświęcił dymisji Zaleskiego dwa raporty. W pierwszym, sporządzonym niespełna tydzień po publikacji oficjalnego komunikatu o rezygnacji ministra, wyrażał wątpliwość, aby jej główną przyczyną były względy zdrowotne. Owszem, jako lekarz z wykształcenia, uważał, iż kondycja Zaleskiego pozostawia wiele do życzenia. Zważywszy trudy związane z wykonywaniem tak odpowiedzialnej funkcji oraz tryb życia ministra, wydało mu się to w pełni zrozumiałe¹²⁰. Podkreślił jednak, że skoro Zaleski nie ustąpił z urzędu podczas ciężkiej choroby w 1927 r., to motywy jego dymisji muszą być zgoła odmienne. Skłonny był wiązać je z osobą Becka i zaprowadzonymi przez niego w ministerstwie porządkami¹²¹. Miesiąc później powiadomił MZV o szykanach, jakich Zaleski doświadczyć miał ze strony podsekretarza stanu: utracie prawa dysponowania tajnymi funduszami resortu, redukcji wydatków na podróże zagraniczne, usunięciu z zajmowanych stanowisk kilku wiernych mu urzędników. Cierpliwość szefa dyplomacji polskiej wyczerpała się, gdy po powrocie z Genewy stwierdził włamanie do swego biurka w MSZ i kradzież prywatnych listów, otrzymanych od zaufanych współpracowników, pełniących służbę na placówkach zagranicznych. Ku zaskoczeniu ministra Piłsudski naty-

¹¹⁷ Ibidem, PZ — Varsava 1932, c. 74; ibidem, KA, kr. 7, sl. 1932, Protokół narady K. Krofta z naczelnikami departamentów MZV z 25 III 1932 r., Protokół narady K. Krofta z naczelnikami departamentów MZV z 14 VI 1932 r., Protokół narady K. Krofta z naczelnikami departamentów MZV z 19 X 1932 r.

¹¹⁸ Ibidem, PZ — Varsava 1932, c. 39, c. 74. Por. J. Kozeński, *Rokowania...*, s. 256-258.

¹¹⁹ AMZV, KA, kr. 7, sl. 1932, Protokół narady K. Krofta z naczelnikami departamentów MZV z 3 XI 1932 r.

¹²⁰ Poseł CSR z przyganą stwierdzał awersję Zaleskiego do uprawiania sportów lub nawet pieszych spacerów, w rezultacie czego stał się on ociężały i niebezpiecznie otyły — ibidem, PZ — Varsava 1932, c. 89.

¹²¹ Ibidem.

chmiast przyjął dymisję do wiadomości, a wkrótce potem zaaprobował ją prezydent. Biorąc pod uwagę stosunki panujące w Polsce, Girsza nie nadał rewizji w gabinecie Zaleskiego rangi nadzwyczajnego wydarzenia. Wiedział bowiem o podobnych wypadkach w sejmie Rzeczypospolitej. System szpiegowania podwładnych, zdaniem posła, wytworzył we wszystkich urzędach atmosferę strachu i niepewności. Szczególnie silnie — ubolewał — daje się to odczuć właśnie w MSZ. Z zatrudnionymi tam ludźmi obecnie „nie sposób mówić o czymś innym niż o pogodzie, teatrze i podobnych błahostkach”¹²².

Bilans ministerium Zaleskiego dyplomata I Republiki uznał za dodatni. Podkreślił, że nawet opozycja antysanacyjna, postrzegająca przecież ministra jako lojalnego i oddanego współpracownika Marszałka, popierała jego politykę, zapewniającą Polsce względny spokój i bezpieczeństwo. Niekwestionowaną zasługą Zaleskiego było doprowadzenie do rezygnacji z prób realizowania przez dyplomację polską różnych fantastycznych planów Piłsudskiego odnośnie Ukrainy, Litwy i Prus Wschodnich. „Na gruncie międzynarodowym — stwierdzał Girsza — minister Zaleski nie uchodził może za specjalnego geniusza, ale na pewno za człowieka uczciwego, miłującego pokój, który już swym zachowaniem, odznaczającym się osobliwym spokojem, ba, nawet pewną ospałością, dawał gwarancję, że nie jest amatorem jakichkolwiek czynów gwałtownych i że potrafi się ich wystrzegać także w polityce, a to szczególnie ceniono, ponieważ wśród Polaków cecha ta nie jest pospolita”¹²³. W opinii posła odwołanie Zaleskiego oznacza dla Rzeczypospolitej wielką stratę, tym dotkliwszą, że jego następcą został Beck. Informatorzy Girsy z kręgów wrogo nastawionych do obozu belwederskiego charakteryzowali nowego szefa dyplomacji polskiej słowami: „to łajdak [*fulicnik*], lecz bardzo niebezpieczny”¹²⁴.

The Term-in-office of Minister August Zaleski (1926-1932) in Assessments by Czechoslovak Diplomats

The coup d'etat carried out by Józef Piłsudski intensified the interest of Czechoslovak diplomacy in the foreign policy of the Second Republic. The prime task was now to ascertain the degree to which the change of the ruling elite would affect the Polish diplomatic orientation. Subsequently, Czechoslovak diplomats tried to penetrate the ideological premises of that orientation and to define, at least in the nearest perspective, its priority trends. They were also intrigued by the mechanism of making strategic decisions concerning Poland's activity on the international arena. First and foremost, they attempted to determine the scale and character of the impact exerted upon the work of the Ministry of Foreign Affairs by Piłsudski and his closest coworkers. Consequently, they could hazard not only to describe the role played by August Zaleski in the „sanacja” Establishment, but also to resolve the degree in which the chief of Polish diplomacy in 1926-1932 was the creator, or perhaps only the realiser, of the foreign policy conceptions of the Second Republic. The specificity of the foreign service of the Czechoslovak Republic was the reason why in Czechoslovak diplomatic documents the image of A. Zaleski's term-in-office remains incomplete — a schematic presentation of Polish-French and Polish-British relations, and bare mention of the activity of Polish diplomacy in the League of Nations. Incomparably more attention was paid to the relations between Poland

¹²² AMZV, PZ — Varsava 1932, c. 95.

¹²³ Ibidem, c. 89.

¹²⁴ Ibidem, c. 83.

and Germany and the Soviet Union. Great importance was attached to the penetration by Polish diplomacy of the Baltic region and the Danube basin. On the other hand, the Czechoslovak diplomats reacted unenthusiastically to Polish inquiries into the possibility of signing an alliance with Prague. The balance sheet of A. Zaleski's term-in-office as the Polish Minister of Foreign Affairs, as appraised by Czechoslovak diplomats, was favourable, especially in view of the fact that the new head of Polish diplomacy was to be Józef Beck.